

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

*Mała encyklopedia prawa*, Warszawa 1959, PWN, ss. 843

Opracowanie encyklopedii prawa, nawet „małej” jest wydarzeniem o dużej doniosłości dla naszego prawoznawstwa. Niniejsza zbiorowa recenzja jest o tyle niewyczerpująca, iż trudno byłoby powołać do jej napisania zespół przedstawicieli wszystkich specjalności reprezentowanych w „Małej encyklopedii”. Każdy ze współrecenzentów wypowie się o trafności wyboru problematyki, dokładności informacji oraz koncepcji redakcyjnej przedstawienia materiału z interesującej go dziedziny.

Omawiana „Encyklopedia” składa się z ułożonych w porządku alfabetycznym haseł, opracowanych najczęściej w kilku zdaniach, a co najwyżej w rozmiarze 3—4 stron dwukolumnowych. Hasła nie są oznaczone monogramami autorów. Encyklopedia przeznaczona jest zarówno dla czytelników nieprawników mających wykształcenie co najmniej średnie, „jak i dla prawników, którzy poszukują (informacji poza dziedziną swej specjalizacji”. W „Encyklopedii” zamierzano położyć nacisk przede wszystkim na wiadomości o znaczeniu praktycznym dla szerszego kręgu czytelników, w mniejszym stopniu na wiadomości teoretyczne, ograniczając je do najważniejszych. Wydaje się jednak, że nie zawsze założeń tych przestrzegano.

Zanotować należy pewne dysproporcje. Dużo jest materiałów z historii państwa i prawa (np. szczegółowe hasła co do Anglii, Bizancjum), rozbudowane są informacje z psychiatrii (nie zawsze nawet bezpośrednio wiążące się z problematyką prawniczą), z kryminalistyki, z prawa prasowego, natomiast pewne działy prawa cywilnego, np. prawo rodzinne, zostały potraktowane stosunkowo wąsko. Dano czytelnikowi wiele haseł biograficznych związanych z nauką prawa karnego, znacznie mniej haseł dotyczy cywilistów. W hasle „Finansów i prawa finansowego nauka” znajdujemy, bez komentarza, kolejno 63 nazwiska uczonych burżuazyjnych z końca XIX i z XX w., w hasle dotyczącym nauki prawa rzymskiego ostatnim chronologicznie jest Savigny. Ustrojowi politycznemu Andorry poświęcono 27 wierszy, ustrojowi Stanów Zjednoczonych, państwa federacyjnego i mającego swoiste instytucje — 59 wierszy. Przykłady można by mnożyć.

\*

Jeśli chodzi o problematykę ogólnej teorii państwa i prawa i nauk z nią związanych, jak np. historii doktryn politycznych, wybór materiału uznać należy za w zasadzie trafny, choć nie wszystkie zagadnienia są należycie rozwinięte. Gorzej przedstawia się sprawa ścisłości niektórych informacji. Pewne błędy są zapewne wynikiem niedbałej korekty. Spotykamy przekręcenia nazwisk np. Alkidamasa, Stuczki, Wieniediktowa (s. 372, 471, 836, 699, 754), nazwiska w formie oryginalnej obok spolonizowanej, błędna jest data urodzin

Modrzewskiego, Kelsena, błędna data śmierci Rousseau, Stuczki. Są też jednak niedopatrzona niewątpliwie redakcyjna (dwuznaczność terminu „wykładnia językowa” — s. 782, „notui” — s. 391, Malinowski — „antropolog” bez wyjaśnienia różnicy polskiej i angielskiej terminologii — s. 318, „platoński indywidualizm” — s. 378, 467, Lenin — organizator KPZR — s. 288, itp.). Co do pewnych dzieł podano datę pierwszego, co do innych — ostatniego wydania.

Omawianej dziedzinie znane są, jak wiadomo, spory definicyjne. Ale jakkolwiek zajęlibyśmy stanowisko, trudno zgodzić się na definicję: „Prawo, wynik obiektywnie uwarunkowanej działalności człowieka, służącej określonym siłom politycznym jako środek celowego oddziaływania na stosunki społeczne” (s. 515). Najdelikatniej określając, jest to definicja za szeroka: chodzi przecież nie o wszelkie takie środki oddziaływania. W ramach tegoż hasła czytamy (s. 516): „Przez formę p. rozumie się »źródło p.« i sposób sformułowania p. Przez »źródło p.« rozumie się często formę powstawania norm p.” (stanowienie, praktyka). Wydaje się, że w ujęciu encyklopedycznym nie można tak gmatwać sprawy. W tymże hasle czytamy dalej: „W literaturze prawniczej spotyka się trzy podstawowe dualizmy p.: 1. p. pozytywne i p. natury... 2. p. publiczne i p. prywatne... 3. p. przedmiotowe i p. podmiotowe...”. Trudno chyba o bardziej różnorodzajowe przeciwstawienia sprowadzone do wspólnego mianownika „dualizmu”. Nie mniejsze pomieszanie różnych znaczeń słowa „prawo” znajdujemy w następnym ustępie tego hasła, mówiącym o „różnorodnych rodzajach prawa”. Oddzielne hasło: „Norma prawna” („reguła prawna skonstruowana na podstawie przepisów prawa”) zajmuje się już tylko wewnętrzną strukturą tych norm, którą zresztą zanalizowano w sposób jasny i przejrzysty.

Niewiele dadzą czytelnikowi hasła: „Moralność” (45 wierszy), „Filozofia prawa” (12 wierszy). „Słuszność”; czytelnik zdaje sobie sprawę, że chodzi tu o pojęcia „o nie ustalonym ze względu na różnice poglądów, zakresie i treści”, ale właśnie z encyklopedii chciałby dowiedzieć się o głównych kierunkach myśli w tej dziedzinie, choćby tyle, ile znaleźć może np. w hasle: „Sprawiedliwość”,

Spotyka się też niezgodność podanych definicji oraz przesunięcia kategoriale w definiowaniu. Na przykład: „Obywatelskie obowiązki, zachowanie się i postępowanie jednostek w państwie, zabezpieczone przymusem państwowym” (s. 399). „Obowiązek prawny, nakaz lub zakaz określonego działania lub zaniechania, nałożony na adresata...” (s. 394). Co innego przecież zachowanie się, co innego nakaz pewnego zachowania się, a co innego sytuacja powstająca dla kogoś w następstwie pewnego nakazu. Definicja pojęcia „Uprawnienie” (s. 727) wyklucza by uprawnienie było dla uprawnionego zarazem obowiązkiem: definicja pojęcia „Kompetencja” (s. 251) jako zbioru uprawnień dotyczących określonego zakresu spraw, w których organ państwa ma prawo działania, przewiduje, że kompetencja jest często obowiązkiem. Rzecz leży oczywiście w pomieszaniu pojęcia kompetencji organu (przypisania jego działaniu charakteru działania państwa) i pojęcia uprawnienia. Niezgodne są też określenia demokratyzmu (s. 98 i 758).

Pod hasłem „Praworządność” (s. 518) mowa jest o praworządności w państwach kapitalistycznych, z ograniczeniem tego pojęcia do niedopuszczalności

czynienia wyjątków od zasad zawartych w ustawie w aktach prawotwórczych niższego rzędu (praworządność prawodawstwa). Natomiast pojęcie praworządności socjalistycznej oznaczać ma ścisłe przestrzeganie prawa nie tylko przez organy państwa we wszelkich formach działania), ale i przez wszystkich obywateli, co. prowadzi do wniosku, że nie ma praworządności w państwie, w którym działają sądy karne. Jeśli chodzi o pojęcia dotyczące grup społecznych, stanowczo zbyt wąsko opracowane zostało hasło: „Klasy społeczne”; w szczególności brak tam jakichkolwiek informacji, które odnosiłyby się do struktury społeczeństwa w fazie socjalizmu i wyjaśniały pojęcie klas nieantagonistycznych.

Dla omawianej tu dziedziny zagadnień forma krótkich haseł ułożonych alfabetycznie wydaje się niewłaściwa, powodując powtórzenia i brak miejsca na dostateczne wyjaśnienie sprawy. O „psychologizmie behawiorystycznym” są wzmianki na s. 561, 596, 698, ale trudno z nich domyślić się, o co właściwie chodzi („zewnętrzne przeżycia prawne”?!). Podobnie ma się rzecz z hasłami: „Kelsen” i „Normatywizm”, „Prawomocność” i „Prawomocność orzeczeń sądowych” i in. O formach monarchii i republiki czytamy niejasne tautologiczne wzmianki w hasle: „Państwo” bez odsyłacza do dobrze zredagowanych haseł: „Monarchia” i „Republika”, Hasło „Koncentracja” i hasło „Centralizacja” są zredagowane tak, że czytelnikowi trudno je powiązać i uchwycić różnice między tymi pojęciami. Lepszy więc byłby tu chyba układ stosowany w innych „Małych encyklopediach PWN”, polegający na systematycznym wykładzie zagadnienia i szczegółowym indeksie rzeczowym. Taki układ prowadziłyby do większej spójności wewnętrznej informacji z omawianej dziedziny.

Ogólnie biorąc, wydaje się, że poziom opracowania problematyki teorii państwa i prawa w „Małej encyklopedii” jest bardzo nierówny. Obok haseł poddanych tu krytyce, są hasła opracowane wzorowo.

Mniejsze zróżnicowanie występuje w hasłach z problematyki historii doktryn politycznych. Fragmentom tym można zarzucić w pewnych przypadkach wystawianie omawianym doktrynom symplicystycznie pochwalnych lub nagannych cenzurek. Brak tu choćby wzmianki o takim pisarzu politycznym jak Staszic, gdy poświęcono miejsce mało znanym autorom obcym i przypadkowo wybranym prawnikom polskim XIX i XX w., nieraz nawet bez wskazania ich specjalności (s. 454, 491).

Dla teorii państwa i prawa w Polsce wydanie „Małej encyklopedii” jest pewnego rodzaju rachunkiem osiągnięć: nie zawsze pozytywnym, niemniej bardzo pożytecznym.

*Zygmunt Ziemiński*

Dział historii państwa i prawa stosownie do zapowiedzi Redakcji ujęty jest w „Małej encyklopedii” nader zwięźle. Tylko najważniejsze hasła zostały tu uwzględnione, a ponadto redakcja zastosowała słuszną zasadę grupowania pewnych haseł w jedno o charakterze ogólniejszym. I tak wprowadzono hasło „Sądy w dawnej Polsce”, „Polskie prawo”, „Sejmy polskie”. Tego rodzaju potraktowanie zagadnienia nie tylko daje znaczną oszczędność miejsca, ale co ważniejsze — pozwala czytelnikowi prześledzić historyczne następstwo instytucji. Nie brak tu jednak różnego rodzaju powtórzeń. Z po-

wodzeniem można by np. hasło „Sądy patrymonialne” przerzucić do 2 punktu ogólnego hasła „Sądy w Polsce”. Podobnie sytuacja się przedstawia gdy chodzi o hasło „Powstanie kościuszkowskie”, któremu poświęcono stosunkowo dużo miejsca. Nie wydaje «się nam natomiast właściwe, ażeby rozbudowywać jeszcze takie hasła, jak „Uniwersał połaniecki” i „Dozory”. Wystarczyło, pozostawiając same hasła, odesłać do hasła „Powstanie kościuszkowskie”. Wydaje się również właściwe wprowadzenie hasła „Skarbowość w dawnej Polsce, gdzie można byłoby wspólnie omówić osobno potraktowane takie hasła jak: danina, czopowe, dziesięcina, hiberna, subsidium charitativum, pogłówny, poradlny itd. Niektóre natomiast hasła należałoby nieznacznie rozbudować, jak np. „Sejmiki”, uwzględniając ich rodzaje. Jest hasło „Deputaci”, a nie podano, na jakich sejmikach byli wybierani. Tego rodzaju przykładów można by podać więcej.

Przy czytaniu „Małej encyklopedii” rzuca się w oczy, że tylko w niektórych działach prawa podawana jest ważniejsza literatura przedmiotu. W dziale historii nie podano literatury, co zresztą uważam za słuszne. Niezrozumiałe jest jednak, dlaczego nie podano pełnego tytułu oraz autorów ostatniego podręcznika historii państwa i prawa polskiego, jak i powszechnej historii państwa i prawa.

Podobnie przedstawia się sprawa gdy chodzi o prawo rzymskie. Na podstawie lektury „Małej encyklopedii” czytelnik może dojść do wniosku, że w Polsce nauka prawa rzymskiego nie istniała, a obecnie na uniwersytetach nie ma katedr tego przedmiotu. Jest to rażące niedopatrzenie, tym więcej że odbija to wyraźnie od bardzo starannie opracowanych niektórych haseł omawiających rozwój nauki w poszczególnych dyscyplinach prawniczych. Rażące jest również to, że wybitnym polskim romanistom poświęcono w niektórych przypadkach bardzo mało miejsca (wzmianka o S. Wróblewskim wynosi 6 wierszy), a niektórych zupełnie pominięto (F. Bossowski, Z. Lisowski, F. Zoll senior, J. Koschembahr-Łyskowski, A. Berger, L. Piniński, M. Chłamtacz).

Wydaje się także, iż historyk prawa powinien częściej ingerować co do haseł opracowanych przez specjalistów z innych dyscyplin. Wymagają ingerencji historyka takie np. hasła, jak: „Biurokracja” (s. 43), „Departament” (s. 100), „Pierwokupu prawo” (s. 463), „Pojedynyk” (s. 480).

Są też hasła, do których zakradły się poważniejsze błędy. Dowiadujemy się, że z Galicji (s. 162) po roku 1918 utworzono między innymi województwo warszawskie. Justycjariusze (s. 219) istnieli również na ziemiach zaboru pruskiego do roku 1806. Kolonizacja niemiecka (s. 244) na ziemiach polskich rozpoczęła się po zajęciu Śląska przez Prusaków, a nie dopiero po pierwszym rozbiore. Hasło „Konstytucja 3-go Maja” (s. 258) należałoby bardziej uściślić. Przy omawianiu Królestwa Kongresowego (s. 274) należy dodać, że utworzone ono zostało z części ziem polskich należących do Księstwa Warszawskiego. Przy Księstwie Warszawskim (s. 281) sprostować trzeba, że w skład jego weszły m. in. ziemia chełmińska i obwód nadnotecki, a nie jego część, jak czytamy w „Małej Encyklopedii”. Przy Landrechcie (s. 286) warto dodać, że wszedł on w życie w roku 1797. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że przy takich hasłach jak: „Landrecht”, „Josephina”, „Terezjana” powinno się podać pełną nazwę kodeksu, tym więcej, że uczyniono to przy omawianiu Kodeksu Napoleona (s. 370).

Pomyłka zaszła w hasło „Oberpolicmajster” (s. 393). Nie sprawował on przecież władzy do roku 1917, gdyż już w 1915 r. utworzono Straż Obywatelską, przekształconą następnie na Milicję Miejską. Uściślenia wymaga także hasło „Patrycjat miejski” (s. 458), „Pospólstwo” (s. 491). Skorygowania wymaga hasło „Rozbiory Polski” (s. 598). Czytamy, że w pierwszym rozbiore Prusy zabrały Warmię, Prusy Królewskie bez Gdańska, Pomorze oraz pas nadnotecki. Pominęto tu zupełnie Toruń, który pozostał przy Rzplitej, błędnie mówi się o Pomorzu, a pojęcie pas nadnotecki wyrobiło się dopiero po pierwszym rozbiore. Trzeba tu użyć terminu „północny skrawek Wielkopolski”. Jest to tym bardziej konieczne, że przy drugim rozbiore pisze się o przejściu na rzecz Prus „reszty Wielkopolski a także i Gdańska”. Zapomniano znowu o Toruniu, który w drugim rozbiore dostał się Prusom. Po roku 1815 Prusy dostały tylko część Kujaw.

Poprawić należy nazwisko Stanisław ze Skalbimierza na Skarbimierza (s. 762). Zakradło się też kilka błędów korektorskich na s. 91, 598, 611.

*Jan Wąsicki*

Wybór haseł z problematyki prawa państwowego uznać należy za trafny, uwzględniono bowiem w zasadzie wszystkie podstawowe instytucje tej dziedziny prawa. Znajdziemy w „Małej encyklopedii” nie tylko hasła dotyczące polskich instytucji współczesnych, ale również przedstawienie podstawowych założeń naszego ustroju państwowego w okresie dwudziestolecia oraz w okresie poprzedzającym uchwalenie Konstytucji PRL. Nie zawsze jednak zachowano tu należyte proporcje: np. Mała Konstytucja z 1947 r. została omówiona szerzej niż obowiązująca Konstytucja PRL (por. s. 259—261). Encyklopedia zawiera też hasła o charakterze ogólniejszym, formułowane z punktu widzenia nauki prawa państwowego. Spotkać w nich można czasem pewne nieścisłości: np. czy można nazwać „teorią” tezę G. Jellinka o trzech elementach państwa (s. 710).

Zagadnienie źródeł prawa zostało omówione dość szczegółowo, wiele tu jednak usterek. Już samo pojęcie ustawodawstwa jako postępowania mającego na celu dojście do skutku i nabranie mocy obowiązującej przez ustawy (s. 732) budzi zastrzeżenia. W hasle „Rozporządzenie” (s. 601) nie określono bliżej, kto może je wydawać. Brak jest odrębnego hasła dotyczącego zarządzeń ministrów jako aktów normatywnych. Przy omawianiu lokalnych źródeł prawa, stanowionych przez organy rad narodowych, należało rozróżnić przepisy „powszechnie obowiązujące” i przepisy wewnętrzne — wytyczne (s. 298). W hasle „Promulgacja” (s. 528) nieścisła jest informacja, że w dziennikach urzędowych wojewódzkich rad narodowych można publikować tylko akty organów rad narodowych i jednostek im podporządkowanych, gdy tymczasem przepisy pozwalają na publikowanie w nich aktów pochodzących od organów terenowych nie podporządkowanych radom. Przy tym autor hasła nie odróżnia promulgacji od zwykłej publikacji urzędowej, która nie jest warunkiem ważności aktu.

Co się tyczy haseł dotyczących zasad organizacji i funkcjonowania aparatu państwowego, szeroko potraktowana jest np. zasada centralizacji i decentralizacji (s. 69), lecz zbyt mało mówi się o centralizmie demokratycznym.

podstawowej zasadzie naszego ustroju (s. 61). Wyraźnie brakuje hasła „Kierownicza rola partii”, bo przecież wzmianki na s. 455 nie można uznać za wystarczającą informację.

Naczelne organy władzy i administracji zostały omówione szeroko i w zasadzie w sposób nie budzący zastrzeżeń. Można (tu jednak mieć wątpliwości co do poglądu, że poseł jest obecnie reprezentantem tylko swego okręgu i jest związany wskazówkami wyborców (s. 488—489). W hasle „Prezes Rady Ministrów” (s. 520) przydałaby się wzmianka o tym, iż może on również występować w podobnej sytuacji do ministra resortowego, w sprawach administracji jemu przekazanych. W hasle „Ministerstwo” (s. 346) należałoby wspomnieć o statucie organizacyjnym ministerstwa.

Hasła poświęcone radom narodowym i ich organom podają często wiadomości zbyt ogólne (por. np. hasło „Komisja R. N.” — s. 247 lub hasło „Prezydium R. N.” — s. 521), sprawom mniej ważnym poświęca się nieraz tyle miejsca, co zagadnieniom istotnym (np. na omówienie wydziałów rad narodowych — s. 780, poświęcono tyleż miejsca, co hasłu „Sołtys” — s. 649). Jedyne podstawowe hasło „Rada Narodowa” zostało opracowane bardziej szczegółowo (s. 569).

Zagadnieniom podziału terytorialnego państwa poświęcono obok hasła ogólnego (s. 5) wiele haseł uzupełniających. Znajdziemy w nich jednak więcej wiadomości o znaczeniu historycznym niż poświęconych obecnemu podziałowi administracyjnemu. Nadto zamiast zagadnień należących do tematu omawia się w nich przede wszystkim sprawy organów działających w jednostkach podziału administracyjnego (por. hasło „Województwo” — s. 765, „Powiat” — s. 499). Stosunkowo najlepiej opracowane jest hasło „Gromada” (s. 177), jednak i tu podaje się błędnie, że gromada dzieli się obecnie na „sołectwa”.

Jeśli chodzi o problematykę prawa administracyjnego, zwrócić należy uwagę na hasło poświęcone określeniu prawa administracyjnego i nauki prawa administracyjnego (s. 2 i n.). Wydaje się, że czytelnik nieprawnik lepiej zrozumiałby istotę prawa administracyjnego, gdyby przykładowo wymienić dziedziny, którymi się ta gałąź prawa zajmuje. Co się tyczy nauki prawa administracyjnego, brak jest danych biograficznych co do S. Kasznicy, J. Pannejki, Sz. Wachholza i B. Wasiutyńskiego.

Odczuwa się też brak osobnego hasła zajmującego się pojęciem organów administracji i ich klasyfikacją. Wzmianki o organach administracji na s. 2 i w hasle „Organ państwowy” (s. 428) dają informację stanowczo zbyt skąpą. Ostatnio wspomniane hasło informuje nieściśle, że organem administracji jest organ powołany przez organy władzy, gdy tymczasem od tej reguły są liczne wyjątki.

Co się tyczy form organizacyjnych organów administracji, zbyt mało miejsca poświęcono pojęciu zakładu (s. 799), nieproporcjonalnie więcej miejsca poświęcając innym formom organizacyjnym, jak np. pojęciu przedsiębiorstwa (s. 535), a przede wszystkim samorządowi (błędna jest przy tym informacja na s. 535, iż przedsiębiorstwo m. in. różni się od zakładu tym, że posiada ono własne organy; zakłady również je posiadają). Rażąco duża jest ilość haseł poświęconych samorządowi terytorialnemu. Obok obszernego hasła podstawowego (s. 616—619) znajdujemy hasła uzupełniające na s. 169, 177, 178, 329, 520, 570, 634, 765, 769, 781, 807. Doprowadziło to do zbyt obszer-

nego omówienia zagadnień już historycznych i — co gorsze — do niepotrzebnych powtórzeń. Gdy chodzi o samorząd zawodowy adwokatów (s. 6), nie wskazano podstaw prawnych jego działania, podając tylko w innym haśle (s. 614) podstawy prawne działania samorządu adwokackiego w okresie przedwojennym.

Zagadnieniom aktu administracyjnego poświęcone są przede wszystkim dwa hasła (które można by połączyć) mianowicie: „Akt administracyjny” (s. 11) i „Decyzja” (s. 93), dające czytelnikowi jasny obraz problemu. W haśle „Decyzja” niepotrzebnie jednak wprowadza się rozróżnienie decyzji prawomocnych i ostatecznych. Było ono aktualne w okresie dwudziestolecia, gdy istniały sądy administracyjne, obecnie zaś mogłoby sugerować, iż i teraz można zaskarżyć akt administracyjny do sądu. Jeśli chodzi o akty administracyjne wewnętrzne to w haśle „Polecenie służbowe” (s. 481) należałoby podać, w świetle jakich przepisów zostały omówione tam obowiązki urzędnika wobec polecenia służbowego. Różne pragmatyki służbowe (np. w MO, w wojsku) mogą bowiem wprowadzać wyjątki od reguł podanych w tym haśle.

Postępowanie administracyjne zostało szczegółowo omówione w wielu hasłach, co czasem dało znowu zbędne powtórzenia. Niesłuszne jest twierdzenie (s. 492), że w postępowaniu administracyjnym istnieje zasada kontradyktoryjności. Wątpliwe jest też, czy należy tę zasadę pojmować jako przyznanie stronie prawa do udziału w postępowaniu administracyjnym. Niepotrzebnie też wprowadza się tu pojęcie prekluzji, instytucji prawa cywilnego (s. 700), może to bowiem wprowadzić czytelnika w błąd, iż w postępowaniu administracyjnym są terminy, które organ administracyjny uwzględni z urzędu i terminy uwzględniane na wniosek strony.

W haśle „Karno-administracyjne prawo” (s. 228) należałoby dać wzmiankę, że obok ustawy z 1951 r. w pewnym zakresie obowiązują przepisy z 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym. W tymże haśle, omawiając postępowanie przyspieszone, nie podano, na czym polega jego istota (skrócenie terminów do złożenia środka odwoławczego i natychmiastowa wykonalność orzeczeń).

Są pewne błędy w omówieniu postępowania egzekucyjnego w administracji. W haśle „Kara pieniężna celem przymuszenia” (s. 224) podano, iż może być ona stosowana wielokrotnie aż do skutku, w różnych wysokościach, tymczasem przepisy ustalają górną granicę tej kary oraz obowiązek ponownego jej nakładania co najmniej w tym samym wymiarze. Błędne jest twierdzenie, że obecnie władzą egzekucyjną jest prezydium powiatowej rady narodowej (s. 130); tak było do 1958 r. Zbyt mało miejsca poświęcono na omówienie dekretu z 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych, zawierającego istotne z punktu widzenia obywatela przepisy.

Dobrze i obszernie omówione w „Encyklopedii” zagadnienia kontroli administracji przez sądy administracyjne (s. 624, 627), kontrolę poprzez specjalne inspekcje (s. 203 i n.), gorzej już jednak wypadło omówienie kontroli NIK (por. hasło: „Kontrola państwowa” — s. 265, gdzie brak jest prawie zupełnie omówienia obowiązujących przepisów, a podane są obszerne wiadomości historyczne). Kontrola administracji przez prokuratora (por. hasło „Prokurator Generalny PRL” — s. 526) została omówiona zbyt lakonicznie, a ma to być przecież podstawowa forma kontroli w naszym ustroju. Poza tym nie poda-

je się tu analizy ważnych przepisów wykonawczych zawartych w zarządzeniu z 1957 r. („Rada Narodowa” 1957, nr 32), a nawet twierdzi się, że brak jest takich przepisów. Ważną formą kontroli społecznej mogą być skargi i zażalenia; w „Encyklopedii” omówiono wprawdzie w sposób zwięzły obowiązujące przepisy (s. 638), nie podkreślono jednak istotnego tu elementu — czynnika kontroli społecznej.

Jeśli chodzi o część szczegółową prawa administracyjnego, bodaj wszystkie istotne zagadnienia zostały w „Encyklopedii” uwzględnione. Na podkreślenie zasługuje bardzo obszerne potraktowanie zagadnień administracji stosunków gospodarczych (gorzej jedynie wypadło hasło „Wywłaszczenie” (s. 790), a w hasła „Wynalazczość pracownicza” (s. 786), nie podano podstaw prawnych).

W szczególnie sposób potraktowano hasło „Rolne prawo” (s. 594 i n.). Pomijając trafność określenia tej dziedziny prawa, stwierdzić należy, że ujęto ją inaczej niż inne gałęzie prawa. Z hasła tego nie wynika, czy u nas wyodrębniono tę dziedzinę prawa, a w związku z tym nie podano, kto w Polsce zajmuje się tą dziedziną prawa.

Niemniej „Encyklopedia” zawiera hasła obejmujące prawie wszystkie zagadnienia, którymi zajmuje się prawo rolne. Z istotnych zagadnień pominięto tu sprawę przepisów dotyczących klasyfikacji gruntów i mechanizacji rolnictwa. Hasła opracowane są w zasadzie starannie, choć i tu można spotkać pewne błędy. Na przykład w hasła „Reforma rolna w Polsce Ludowej” (s. 578) stwierdzono, że nastąpiła ona poprzez wywłaszczenie, gdy tymczasem mieliśmy tu do czynienia ze swoistą nacjonalizacją, bo polegającą na przejęciu przez państwo gruntów z wyraźnym celem dalszego ich odstąpienia.

*Zbigniew Leoński*

Zagadnienia prawa cywilnego, prawa pracy, prawa rolnego i procedury cywilnej mają decydujące znaczenie dla praktyki, której w głównej mierze „Mała encyklopedia prawa” została poświęcona.

Analizując z tego punktu widzenia dobór haseł i ilość poświęconego im miejsca, nasuwa się ogólna uwaga, że wspomniane gałęzie prawa wymagałyby szerszego uwzględnienia, kosztem pominięcia lub ograniczenia opracowań różnych kwestii tylko bardzo luźno związanych z prawem. Brak więc na przykład zupełnie wzmianek o takich ważnych instytucjach, jakimi są: cywilna odpowiedzialność państwa za działalność swych funkcjonariuszy, przekazywanie środków trwałych, nadużycie prawa, stwierdzenie zgonu; o przetargach mówi się tylko w związku z licytacją, brak wzmianki o Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, o nieuczciwej konkurencji (instytucji o kapitalnym znaczeniu w ustroju burżuazyjnym, której poświęcona jest i polska nadal obowiązująca ustawa). Tak doniosłemu zagadnieniu prawnemu i społecznemu, jakim są rolnicze spółdzielnie produkcyjne, poświęcono zaledwie 1 stronę, podczas gdy aż na 2 stronach mówi się o daktyloskopii, na 1 kolumnie o temperamentcie, na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kolumnie o truciznach i na licznych dalszych kolumnach o paraliżu postępowym, schizofrenii, maniactwie, melancholii itp. zagadnieniach, stojących całkiem poza prawem, a najwyżej zasługujących na odesłanie do odpowiedniej literatury.

Konieczne jest także uzupełnienie haseł poświęconych pamięci wybitnych



prawników polskich. Niesłusznie chyba pominięto tak zasłużone na polu naukowym i organizacji nauki osoby, jak profesorów: K. Lutostańskiego, I. Łyskowskiego, E. Tilla, M. Chlamtacza, Z. Lisowskiego.

W zasadzie poprawny układ haseł w niektórych tylko szczegółach wymagałby konsekwentniejszej realizacji. Tak więc na przykład skoro wszystkie umowy zamieszczono pod hasłami określającymi ich nazwę, należałoby także umowę o pracę zamieścić pod hasłem „Praca” a nie „Umowa” (podobnie hasła „Księgi wieczyste” „Współzycia społecznego zasady” itp.).

Zasadniczego ujednoczenia wymagałaby natomiast kwestia powoływania źródeł i literatury. Biorąc pod uwagę to, że „Mała Encyklopedia Prawa” przeznaczona jest także dla „prawników, którzy poszukują informacji prawniczej poza dziedziną swej specjalizacji”, każde hasło powinno zawierać odesłanie do podstawowych przepisów regulujących daną kwestię. Nie zawsze jednak tak jest. Gorzej, że czasem nie powołuje się nawet całych specjalnych aktów prawnych regulujących dane zagadnienie. Tak więc na przykład prawnik niespecjalista nie dowie się z „Encyklopedii” gdzie unormowana jest kwestia renty inwalidzkiej, rodzinnej czy starczej. Literatura także powinna być cytowana wg jakichś jednolitych kryteriów. Wydaje się, że najlepiej byłoby powołać pod hasłem omawiającym jakąś gałąź prawa tylko literaturę podręcznikową, a nie cytować już monografii. Te ostatnie trzeba by natomiast uwzględnić w hasłach szczegółowych (są nieraz cytowane błędnie — s. 594, 556, 15) i to obok ważniejszych artykułów publikowanych w czasopismach. Natomiast niekonieczne chyba jest już odwoływanie się tu do opracowań podręcznikowych.

O wartości każdej encyklopedii decyduje jednak przede wszystkim poziom opracowań poszczególnych haseł. Zajmując stanowisko w odniesieniu tylko do tych partii, o których ocenę się pokusiłem, nie cofam się przed wyrażeniem prawdziwych słów uznania. Poszczególne zagadnienia wyłożone są jasno i zwięźle przy użyciu właściwej terminologii prawniczej.

Nie brak jednak i pewnych usterek, co zresztą nie obniża oceny ogólnej. Przede wszystkim więc starannego przemyślenia i przeredagowania wymagałoby chyba tzw. hasła graniczne, które tematyką swą sięgają do kilku gałęzi prawa, Wiele z tych haseł ujętych jest za wąsko, a więc z punktu widzenia jednej tylko dyscypliny naukowej. Na przykład zagadnienia tak ogólne, jakimi są: autonomia woli, kwalifikacja pojęć prawnych, obojętne prawa omówione są wyłącznie z punktu widzenia międzynarodowego prawa prywatnego; groźbę przedstawia się jako zagadnienie prawa karnego, tak jakby równocześnie nie uprawniała ona do uchylenia się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli; nic nie wspomniano także o skutkach cywilnoprawnych wynikających z uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia oraz uszkodzenia rzeczy; podobnie też pod hasłem „Wina” i „Związek przyczynowy” znaleźć można wyjaśnienia dotyczące wyłącznie prawa karnego; hasło „Wola” opracowane jest całkowicie z punktu widzenia psychologii. Niektóre hasła graniczne, choć uwzględniają wielostronną problematykę prawną pewnego zagadnienia, nazbyt widocznie noszą na sobie szwy zgoła mechanicznego łączenia odrębnych opracowań.

Zdarzają się czasem i merytoryczne nieścisłości. Tytułem przykładu, dla

odparcia zarzutu gołosłowności, muszę wymienić kilka sformułowań — moim zdaniem — wadliwych. Następujące zdefiniowanie uprawnień pracownika — „zespół norm prawnych a także urzędzeń i instytucji służących zaspokojeniu jego potrzeb i eliminujących sprzeczności między tymi potrzebami a interesami produkcji”, jest z całą pewnością poważnym nieporozumieniem, tym bardziej niezrozumiałym, że zaraz dalej twierdzi się, iż uprawnienia te mają charakter praw podmiotowych, a samo uprawnienie określone zostało w następnym haśle prawidłowo jako wyznaczona adresatowi przez normę prawną możliwość wyboru pewnego zachowania się. Poważne zastrzeżenia budzą także wyjaśnienia dotyczące istoty stosunku pracy. Żadną miarą nie można zgodzić się z wypowiedzianym tam poglądem, jakoby przedmiotem umowy zlecenia był wynik pracy, a ryzyko produkcyjne i gospodarcze obciążało przyjmującego zlecenie. Nie wiem również, na czym autor hasła „Dobra martwej ręki” opiera swój pogląd wyjaśniający genezę tej nazwy. Powszechnie uznaje się bowiem, że jest ona związana z zasadą niezbywalności dóbr kościelnych. Skoro istniejące w Polsce fundacje zostały zniesione, dość niezrozumiale wypada wymienienie przesłanek ich powstania. Wspomnieć przy tym należałoby także o dekreście z 31 grudnia 1956 r. (Dz. U. p. 3/57), który utrzymał fundacje posiadające majątek położony za granicą. Przy omawianiu zdolności do czynności prawnych pominięto uprawnienie osoby ograniczonej w zdolności do czynności prawnych, odnoszące się do samodzielnego rozporządzania przedmiotami danymi jej do swobodnego użytku przez przedstawiciela ustawowego (art. 55 § 1 p. o. p. e.).

Niektóre hasła wymagałyby pewnego rozbudowania, Przede wszystkim odnosi się to do kapitalnej wagi hasła, jakim jest „Umowa”. Zagadnienie to potraktowane zostało zbyt jednostronnie niemal wyłącznie z punktu widzenia oferty i jej przyjęcia, z pominięciem funkcji jaką pełni. Zbyt też ogólnikowe są uwagi odnoszące się do charakterystyki poszczególnych rodzajów umów. Należałoby również przy omawianiu likwidacji wspomnieć coś o likwidacji przedsiębiorstw państwowych; przy władzy rodzicielskiej o wykonywaniu jej po rozwodzie; przy ryzyku o odpowiedzialności z tytułu ryzyka; przy omawianiu wytycznych wymiaru sprawiedliwości zaznaczyć, jakie mają one znaczenie prawne.

Niestety, korekta dzieła nie była zbyt staranna, wskutek czego zakradło się do niego stosunkowo dużo błędów drukarskich o merytorycznym jednak znaczeniu. Nie jest nieszczęściem błąd, który każdy czytelnik z łatwością może dostrzec (np. po przeczytaniu informacji, że P. I. Stuczka umarł w 1922 r. czytelnik dowiaduje się dalej, że tenże sam Stuczka mianowany został w 1923 roku prezesem S. N., a w następnych latach rozwijał jeszcze ożywioną działalność naukową). Najzłośliwsze są jednak błędy, które tylko specjalista wykryć zdoła (np. pod hasłem „Międzynarodowego prawa prywatnego nauka” zamiast „Mancini” podano „Marcini” i błąd ten został powtórzony w indeksie osobowym zamieszczonym na końcu „Małej encyklopedii”).

Mimo wspomnianych wyżej usterek, natury przede wszystkim redakcyjnej, merytoryczne zalety omówionych tu partii „Małej encyklopedii prawa” z pewnością pozwolą jej spełnić zamierzoną przez wydawców funkcję.

W zakresie prawa i procesu karnego „Encyklopedia” wykazuje w zasadzie poprawny układ haseł, poszczególne zagadnienia wyłożone są na ogół dość jasno i zwięźle, nie brak wprawdzie pewnych usterek i niedociągnięć, sporadycznie zdarzają się nawet nieściśłości merytoryczne. Ocena ogólna jednak wypaść musi dodatnio, zwłaszcza gdy się zważy trudności związane zawsze z pierwszym wydaniem tego rodzaju dzieł.

Trudno wdawać się w szczegółową analizę poszczególnych haseł, ograniczyć się przeto w zasadzie do uwag ogólnych, wskazując zarazem jedynie na znaczniejsze ustereki, niedociągnięcia i opuszczenia.

Razi pewna dysproporcja między ilością haseł z zakresu prawa i procesu karnego a niezwykle wielką ilością haseł z zakresu kryminalistyki, haseł niejednokrotnie zbyt obszernie w tej dziedzinie opracowanych.

Przy opracowaniu i układaniu haseł dotyczących zagadnień wspólnych dla obu procesów (cywilnego i karnego) zauważa się pominięcie szeregu zagadnień z zakresu procesu karnego, np. hasła „kontradykcyjność”, „prawomocność”, „właściwość sądu”, „judydykcja krajowa”.

Brak zupełnie haseł i w związku z tym opracowań takich zagadnień, jak „swobodne uznanie”, „swobodna ocena dowodów”, „odszkodowanie za niesłuszne skazanie”, „interes publiczny”.

Wymagają częściowej aktualizacji opracowania haseł z zakresu prawa karnego dotyczące ochrony mienia społecznego, tudzież kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia, rozboju w odniesieniu do mienia społecznego, wskutek zmiany ustawodawstwa, która w międzyczasie nastąpiła. Dekrety z 4 marca 1953 r. zostały bowiem uchylone ustawą z dnia 18 czerwca 1959 r., która aktualnie reguluje odpowiedzialność karną za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. nr 36, poz. 228).

Wymagają również częściowej aktualizacji zagadnienia opracowane pod hasłami z zakresu procesu karnego, jak np. kodeks postępowania karnego, postępowanie przygotowawcze, odroczenie kary, albowiem w opracowaniach tych nie uwzględniono jeszcze noweli do k. p. k. zawartej w ustawie z 18 czerwca 1959 r. (Dz. U. nr 36, poz. 229).

Zachodzi konieczność uzupełnienia haseł poświęconych pamięci wybitnych prawników w odniesieniu do zmarłego w międzyczasie prof. dra S. Śliwińskiego, w odniesieniu zaś do prof. Makarewicza koniecznie wspomnieć należy, że był on współtwórcą i głównym referentem w Komisji Kodyfikacyjnej kodeksu karnego, do dzisiaj jeszcze obowiązującego. Odnośnie do prof. E. Belinga wspomnieć należy, że należał on do wybitnych prawników teoretyków również w zakresie procesu karnego i podać jego podstawowe dzieło w tym względzie: *Reichsstrafprozessrecht* (1928 r.).

Niedociągnięcia bądź nieściśłości, sporadycznie zaś błędy wykazują opracowania zagadnień ujętych pod hasłami: „Fałszywe zeznanie” — „Fałszywe oskarżenie”: dodać należy słowo „świadomie”. „Gwarancja”: wspomnieć należy o gwarancjach procesowych, szczególnie zaś o gwarancjach konstytucyjnych. „Immunitet”: przeczynie się indywidualne immunitetu w zakresie jurysdykcji karnej (np. przez dyplomatę) jest bezskuteczne. „Jawność postępowania”, „Jawność procesowa”: rozróżnienie nieściśle. „Kłamstwa symptomów badanie”: stosowanie narkoanalizy w postępowaniu jest niedozwolone, sprzeczne z prawem i powszechnie potępione. „Krzyżowy ogień pytań”:

zagadnienie to należałoby opracować pod hasłem „Krzyżowe pytania”, podać ich znaczenie i zasadniczą dopuszczalność w procesie, a później dopiero przedstawić zniekształcenia niedopuszczalne.

„Legalna teoria dowodów”: wśród podstawowych kodyfikacji wymieniać należy *Corpus Criminalis* Karola V z roku 1532.

„Neminem captivabimus”: poprawić słowo „przekonany” na „pokonany”.

„Nieważność”: z nieważnością spotykamy się również w zakresie procesu cywilnego i karnego odnośnie do poszczególnych czynności procesowych.

„Odpowiedzialność karna”: podkreślić należy błędność obiektywnego jedynie ujęcia tej odpowiedzialności.

„Odwołanie”: wspomnieć należało o środkach odwoławczych w procesie cywilnym i karnym i odesłać do hasła „Rewizja”. „Ordalia”: wykazać miał swą niewinność nie pozwany, lecz oskarżony. „Pacta sunt servanda”: dotyczy nie tylko prawa międzynarodowego. „Poszlaka”: wadliwie sformułowana definicja. „Prawomocność materialna”: wadliwie sformułowana, natomiast poprawnie w zakresie procesu cywilnego. „Procesu karnego nauka”: należało tak jak przy omówieniu zagadnienia tego w zakresie procesu cywilnego omówić również rozwój nauki procesu karnego za granicą.

„Przymus adwokacki”: istnieje przecież w zakresie procesu karnego art. 367 § 2 i art. 466 k.p.k. „Przywrócenie terminu”: istnieje również w zakresie procesu karnego. „Szkic miejsca” oraz „tatuaż”; należało omówić w ramach kryminalistyki, nie tworzyć odrębnych haseł. „Środki przymusu”: to nie tylko sposoby egzekucyjne stosowane wobec dłużnika. Z środkami przymusu spotykamy się tak w zakresie procesu cywilnego, jak i karnego (grzywny wymierzane świadkom, przymusowe doprowadzenie itp.).

„Samochód a przestępstwo”: omówiono tylko z punktu widzenia kryminalistyki. Podać należało w skrócie przepisy administracyjne dotyczące rejestracji, prowadzenia itd.

„Świadomość prawna”: uzupełnić należy hasłem — „świadomość bezprawności działania” i opracować odnośne zagadnienie.

*Jan Haber*

Opracowanie haseł z dziedziny prawa międzynarodowego publicznego wywołuje szereg zastrzeżeń i wątpliwości. Uwagi krytyczne dotyczące tego prawa można podzielić na trzy grupy: ważniejsze braki albo nieścisłości, usterki w opracowaniu poszczególnych haseł i niedociągnięcia redakcyjne ogólne.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć brak Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r. i całej problematyki tych praw, Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1942 r. i niewyjaśnienie różnicy między pojęciem Narodów Zjednoczonych jako koalicji antyfaszystowskiej z okresu drugiej wojny światowej i Organizacją Narodów Zjednoczonych. Pominięto układy w Locarno z 1925 r., całe niemal zagadnienie podwójnego obywatelstwa wraz z konwencją haską z 1930 r., a także całość zagadnienia ochrony dóbr kulturalnych podczas wojny wraz z konwencją haską z 1954 r. Traktat państwowy z Austrią został całkowicie pominięty w hasle „Austria”, nie opracowany odrębnie, a na s. 119 nazwany traktatem pokojowym. Nie wyjaśniony, jakkolwiek kilkakrotnie używany jest termin „kosmopolityzm”, a na s. 243 pomieszano protektorat kolonialny z pro-

tektorem międzynarodowym. Nieaktualna jest już nazwa Pakt Bagdadzki (s. 33), a w ramach hasła „Umowa międzynarodowa” powinna się mieścić informacja dotycząca publikacji w Dzienniku Ustaw, zawartych przez Polskę umów oraz ich obowiązywania wewnątrz Polski.

W zakresie usterek w opracowaniu poszczególnych haseł należy zwrócić uwagę na następujące niejasności i braki:

Wątpliwość budzi celowość zamieszczenia hasła „Bloki militarne” (s. 44) ponieważ jest to termin nienaukowy, zapożyczony z politycznej publicystyki. Nie wydaje się słuszne, by terminowi nie mającemu charakteru prawnego dorabiać naukowe uzasadnienie, w dodatku takie, które budzi zastrzeżenia merytoryczne. Koncepcja, jakoby bloki militarne były jakimś odrębnym „genus”, którego *signum specificum* stanowi charakter zamknięty umów agresywnych, a także przeciwstawienie bloków militarnych obronnym „paktom” (!?) otwartym jest koncepcją całkowicie dowolną, bez naukowego uzasadnienia. Uproszczone i wprowadzające w błąd jest kategoryczne twierdzenie, że broń masowej zagłady jest zakazana w prawie międzynarodowym (s. 50). Symplicyfikacja polega przede wszystkim na tym, iż nie wyjaśnia sensu wysiłków o wprowadzenie powszechnego zakazu broni nuklearnej (nie tylko atomowej). Zbyt lakonicznie opracowane są hasła „Clearing” (s. 68) i „Gentlemen's agreement” (s. 165), pominięto przedstawienie skutków zerwania stosunków dyplomatycznych (s. 819), nie wykazano związku między Unią Zachodnio-Europejską i Paktem Północno-Atlantyckim (s. 722). Deklaracja o rewizjonizmie NRF wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest gołosłowna (s. 175), a twierdzenie, iż Karta N. Z. „poszła dalej” w sprawie ochrony mniejszości niż Liga Narodów jest niesłuszne, ponieważ ochrona praw człowieka nie miała bynajmniej na celu zastąpienia 'przedwojennego systemu ochrony mniejszości. Sporo jest też niezręczności stylistycznych: n.p. bezpieczeństwo zbiorowe nie może być „systemem wspólnej walki” (s. 41), a zamiast „Statut L. N. stanowił część traktatów pokojowych kończących wojnę” lepiej powiedzieć, że „został włączony do tekstu traktatów pokojowych” (s. 294). Twierdzenie, iż jednym z celów ONZ jest „konsolidacja pokoju powszechnego” (s. 429), jest zbyt ogólne, by mogło cokolwiek wyjaśnić, w hasle „Agresja” znalazło się sformułowanie, z którego wynika, że mimo walki ZSRR o wprowadzenie zakazu agresji, Pakt Ligi Narodów tego zakazu nie zamieścił (s. 9), choć jednocześnie wiadomo, że ZSRR nie miał wpływu na treść Paktu, a sama UST miała „antyradzieckie nastawienie” (s. 294).

Niedociągnięcia redakcyjne o charakterze ogólnym polegają głównie na braku korelacji albo na sztucznych powiązaniach niektórych haseł. Tak na przykład zastrzeżenie musi budzić powiązanie pod hasłem „konferencje haskie” konwencji dotyczących prawa wojennego (niekompletnych) z konwencjami regulującymi różne zagadnienia międzynarodowego prawa prywatnego (s. 183–184). Niektóre zagadnienia są wtopione w ramy innych, podczas gdy zasługiwałyby na odrębne opracowanie (np. Pakt Brianda-Kelloga czy Protokół Genewski z 1925 r. o zakazie broni chemicznej i bakteriologicznej). Mówiąc o bazach wojskowych (s. 37) ograniczono się do opisu ich sytuacji prawnomiędzynarodowej, zapominając wyjaśnić, co rozumie się pod pojęciem bazy wojskowej. Oceniając ogólnie opracowania haseł z zakresu prawa międzynarodowego publicznego należy stwierdzić, że wiele, zbyt wiele w nich publicz-

stycznej, nieściślej terminologii, a literatura, wykazywana przy niektórych tylko hasłach, dobierana była bardzo dowolnie. Nie można się też zgodzić z treścią merytoryczną wielu haseł, ale krytyka ta wkraczała by już w dziedzinę dyskusji naukowej, w której zdania mogą być podzielone,

Bolesław Wiewióra

\*

Podsumowując, wydanie „Małej encyklopedii prawa” ocenić należy pozytywnie, choć poziom opracowania nie we wszystkich działach jest jednako wysoki i znaleźć można w omawianym wydawnictwie istotne błędy. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju wydawnictwa dopiero w dalszych edycjach osiągają właściwy i wyrównany poziom oraz trafiają na właściwe rozwiązania dydaktyczno-popularyzacyjne. Współrecenzenci mają nadzieję, że ich uwagi krytyczne będą tu w jakimś stopniu pomocne.

M. Zimmermann, *Pojęcie administracji publicznej a „swobodne uznanie”*, PTPN, Prace Komisji Nauk Społecznych, torci VII, zeszyt 3, Poznań 1959, s. 63.

Czym jest administracja publiczna wobec prawa? „Wykonywaniem ustaw” czy „swobodną działalnością w granicach ustaw”, czy może jeszcze czymś innym? I jak pogodzić postulat swobody działania administracji z postulatem praworządności? Podstawowe te problemy od przeszło stu lat zajmują naukę prawa administracyjnego. Różne koncepcje prawa i różne koncepcje administracji, związane z historycznym rozwojem państw europejskich, prowadziły tu do rozmaitych odpowiedzi, a refleksja teoretyczna wykrywała nowe związki pojęciowe między władzą a prawem. Zwięzłe studium M. Zimmermanna dotyczy tych właśnie podstawowych problemów.

W pracy są dwa główne wątki.

Wątek pierwszy, historyczny, to analiza pewnej grupy doktryn prawa administracyjnego, objaśniona warunkami, w których doktryny te powstały, mianowicie przemianami ustrojowymi w krajach niemieckich i w Austrii. Już sam obraz tych przemian, zwarty i przejrzysty, pociąga uwagę czytelnika: stadia rozwoju organizacji państwowej — państwo stanowe, państwo polityczne, monarchia konstytucyjna, państwo parlamentarne — znajdują tu znakomitą w swej zwięzłości charakterystykę (s. 6—8, 11, 14—16, 19—20).

Jeszcze bardziej pociągające jest śledzenie tego, jak w poszczególnych tych stadiach kształtowała się, w myśli naukowej, racjonalizacja istniejących urzędów prawnych i tendencji politycznych. Stara konstrukcja fiskalna i teoria praw nabytych (s. 10), teoria publicznych praw podmiotowych w okresie walki o sądownictwo administracyjne (s. 11), teoria dwustronnej mocy prawa publicznego (s. 12), kolejne koncepcje administracji publicznej (s. 14, 16) i związane z nimi klasyczne teorie swobodnego uznania (s. 21—33) występują tu w pełnym świetle swoich czasów. Zarysowuje się wyraźna linia rozwojowa w tym długim wysiłku racjonalizacji, ukazują się oczywiste zgodności doktrynalnych dążeń... i ich niekonsekwencje (s. 30—31). Jeśli tu można wejść w sprawy bardziej już specjalne, ukazuje się zwłaszcza niezwykła produk-

tywność książki Bähra pt. *Der Rechtsstaat* (1864). Ten „niemal program” państwa prawnego dał zarazem impuls do zagadnień teoretycznych, które przez dziesiątki lat zaprzętały naukę: teoria prawomocności materialnej, teoria tzw. wewnętrznych granic swobodnego uznania itd. już tam znalazły pierwsze zarysy (o tym s. 22—27, 50—53, 56).

Sprawa swobodnego uznania, owa *quaestio diabolica*, jak ją nazwano już przeszło sto lat temu (s. 32), jest dlatego tak trudna, że wyraża się w niej, w języku specjalistów, głęboki w istocie problem stosunków między trzema elementami: prawem, władzą i jednostką. Toteż różne znane rozwiązania tej kwestii zależały między innymi od tego, jaką przyjmowano koncepcję prawa. Autor znakomicie wnika w klimat dawnego pozytywizmu prawnego, zwłaszcza tej jego wersji, która się wiązała z woluntaryzmem (s. 12, 19—20)). Uwagi o pozytywizacji i relatywizacji porządku prawnego w XIX w., choć obocznie tylko poczynione, należą do najbardziej trafnych (np. s. 43). Przypomina się tu rozróżnienie, które kiedyś zrobił autor, między niemiecką i francuską koncepcją porządku prawnego (*Wywłaszczenie*, 1933, s. 5—6).

Do wątku historycznego należy też analiza poglądów W. Jaworskiego na administrację publiczną i swobodne uznanie (s. 45—61). Geneza książki *Nauka prawa administracyjnego* (1924) ukazuje się tu w nowym świetle, tłumacząc się też pewne motywy słynnej paraleli „jednostka-państwo”, która tak niepokoiła krytyków (s. 56—58).

Drugim wątkiem jest własny pogląd autora na sprawę swobodnego uznania (s. 4). „W państwie prawnym musimy określić prawne akty administracji jako wykonywanie ustaw, tak samo jak akty prawne sądownictwa. Swobodne uznanie jest w tym systemie przekazaniem przez władzę ustawodawczą innym organom państwa kompetencji do (rozstrzygania w pewnych przypadkach i granicach w sposób nieskrępowany przez normę prawną” (s. 42, zob. też 33—34 i 41). Co się tyczy kontroli, autor jest zdania, że interpretacja tzw. pojęć nieoznaczonych wchodzi w zakres kontroli legalności, jako sprawa czysto semantyczna (s. 35—37). „Przy aktach swobodnego uznania natomiast jest kontrola legalności pojęciowo wykluczona” (s. 37). „Jest tu oczywiście mowa o „swobodnym uznaniu” w takim znaczeniu, w jakim określiliśmy je wyżej (s. 34, 37), a więc jako o przyznanej przez ustawę prawną kompetencji decydowania w oznaczonych granicach w sposób nieskrępowany przez zewnętrzne normy prawne” (s. 41, przypis). Jak wiadomo, w tej trudnej teoretycznie kwestii zdania są u nas dziś podzielone.

Autor uznaje zasadę, że wszelka działalność państwa, nawet oparta na swobodnym uznaniu, może być wykonywana tylko na podstawie prawnej, za istotne osiągnięcie państwa prawnego. Dalsze etapy rozwojowe, zdaniem autora, uczynią zapewne swobodne uznanie, nawet w tym znaczeniu, zbędnym s. 61. Otóż pewne sugestie szczegółowe, które się z tym wiążą, nie we wszystkim wydają się przekonujące, mianowicie połączenie decentralizacji z pewnym uelastycznieniem porządku prawnego (s. 43) mogłoby nie być najważniejszą drogą — ale to już kwestia zważenia, różnych pro i contra. Należy też dodać, że praca była napisana w roku 1945 (s. 3).

Oba powyższe wątki — badanie przeszłych doktryn i własny pogląd na sprawę — wiążą się z sobą organicznie. Nie ma tu bowiem schematu: „przeгляд literatury” i „własna konstrukcja”. Związek jest znacznie głębszy. Uświa-

domienie sobie anachronizmu jakiegoś pojęcia czy jakiejś jego wersji prowadzi do rewizji teoretycznej bardziej podstawowych pojęć i ogólnych założeń (s. 42, 44). Studium M. Z i m m e r m a n n a jest też może dlatego tak pięknym, pociągającym zjawiskiem naukowym, że ukazuje pewien sekret twórczości: świadomość naukowca prawnika jest w znacznej części doświadczeniem historycznym. A ponieważ historycy prawa zazwyczaj nie zajmują się przeszłością pojęć prawnych (jeśli nie jest dostatecznie odległa), zadanie to z reguły przypada badaczom współczesnego prawa.

Jednym ze znamion dobrej pracy badawczej jest to, że jest dobra i dla dydaktyki uniwersyteckiej (choć w tej kwestii autor wyraził mi raz inne zdanie). Studium to stanie się z pewnością jedną z klasycznych lektur na naszych seminariach.

*Franciszek Longchamps*

**B. Wałaszek**, Sądowe ustalenie nieślubnego ojcostwa w polskim prawie międzynarodowym prywatnym, Kraków 1959, UJ ss. 102.

Recenzowana praca jest drugim dziełem monograficznym autora z zakresu prawa międzynarodowego prywatnego, opublikowanym w roku 1959. Obie prace (poprzednia pt. *Uznanie dziecka w polskim prawie międzynarodowym prywatnym*) zajmują się zagadnieniami wchodzącymi w zakres części szczegółowej nauki prawa międzynarodowego prywatnego. Wypada przeto wyrazić wdzięczność pod adresem autora za dokonanie (nowych odkryć i ustaleń w dziedzinie, która dotychczas była w naszej literaturze zanedbywana.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym autor przedstawia problem sądowego ustalenia ojcostwa nieślubnego w normach kolizyjnych państw obcych. Drugi rozdział traktuje o sądowym ustaleniu nieślubnego ojcostwa w polskich normach kolizyjnych, a ostatni zawiera rozważania de lege ferenda.

Zasadniczy temat pracy został omówiony w rozdziale II. Autor zajął się tam najpierw kwestiami ogólnymi wykładni art. 21 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie międzynarodowym prywatnym. Następnym zagadnieniem jest jurysdykcja, a wreszcie autor przedstawił szczegółową analizę zagadnienia — opracował czynną i bierną legitymację procesową, zdolność sądową, zdolność procesową, powództwo o ustalenie nieślubnego ojcostwa, skutki wytoczenia takiego powództwa za granicą, zagadnienia dowodowe, skutki ustalenia nieślubnego ojcostwa, tymczasowe zarządzenie, wykonanie wyroku, ustalenie pochodzenia przy sztucznym zapłodnieniu.

Rozmaitość zagadnień, należących już to do prawa materialnego, już to do procesowego sprawiła, że problemy, z którymi autor w pracy się zetknął, nie były łatwe. Jeżeli mimo to rozwiązania są jasne i zdecydowane, zgodnie z obowiązującymi w nauce zasadami, wypada dołączyć do już wypowiedzianych słów wdzięczności za opracowanie nie wyjaśnionych dotąd kwestii wyrazić uznania za precyzyjną i poważną pracę naukową.

W dyskusji nad pracą, która się odbyła w Instytucie Nauk Prawnych PAN podnoszono, że układ rozdziału I nie jest dobry. Autor przedstawił tam



zagadnienie sądowego ustalenia ojcostwa nieślubnego w poszczególnych systemach prawnych. Zgadzam się z tym, że nagromadzenie w rozprawie monograficznej materiału z obcych systemów prawnych w jednym rozdziale mija się z celem. Jeżeli sięgamy do obcych systemów prawnych, czynimy to w celu przeprowadzenia analizy porównawczej. Toteż jedynie celowe jest sięganie do obcych systemów prawnych wówczas, kiedy wyłania się konkretna potrzeba analizy porównawczej. Mimo tych zasadniczych zastrzeżeń rozdział I jest pożyteczny. Tak długo, dopóki nasza nauka prawa międzynarodowego prywatnego i cywilnego porównawczego nie zdobędzie się na obszerny system, wszelkie zbiory materiału do prac porównawczych są cenne.

Wypada zwrócić uwagę na to, jak autor poradził sobie z trudnym zagadnieniem czynnej legitymacji procesowej, zdolności sądowej oraz zdolności procesowej. Najpierw stwierdził, że kwestia czynnej legitymacji procesowej nie jest kwalifikacją prawną jakiegoś podmiotu, lecz tylko szczególnym uprawnieniem, wypływającym z określonej sytuacji materialnoprawnej. Opierając się na tym założeniu autor przyjął, że czynną legitymację procesową należy oceniać według statutu ustalenia ojcostwa. W przeciwieństwie do tego dwa następne problemy, mianowicie zdolności sądowej i procesowej są związane z całokształtem sytuacji prawnej osoby, z jej osobistą kwalifikacją podmiotową i z tej przyczyny podlegają statutowi personalnemu osoby zainteresowanej. Takie rozwiązanie jest zgodne z zasadą powszechnie przyjętą przez naukę i orzecznictwo, według których ocena zdolności osoby jest oddzielona od pozostałych elementów danego stosunku prawnego i dlatego nie podlega prawu rządzącemu samym stosunkiem.

W ogóle zagadnienia prawa procesowego w pracy przeważają i są bardziej skomplikowane niż kwestie prawa materialnego. Na czoło wybija się jurysdykcja. Wątpliwości co do jurysdykcji sądów polskich w sprawach o ojcostwo nieślubne są duże. Występują one wtedy, gdy domniemany ojciec nie jest obywatelem polskim ani też nie ma miejsca zamieszkania w państwie polskim. Według art. 4 k. p. c. cudzoziemcy przebywający w innym państwie mogą być pozywani tylko o pewne roszczenia majątkowe, a nigdy o prawa stanu.

Nie ma wątpliwości co do tego, że żądanie ustalenia ojcostwa jest zagadnieniem praw stanu. Jednakowoż zawsze są trudności, kiedy w grę wchodzi roszczenie o alimenty, wymagające uprzednio ustalenia ojcostwa. Art. 4 k. p. c. pozwala bowiem na dochodzenie roszczeń majątkowych w Polsce, jeżeli roszczenia te w Polsce powstały lub tutaj mają być wykonane albo gdy majątek cudzoziemca znajduje się w Polsce. Wyłania się pytanie, czy można w Polsce wytaczać powództwa o alimenty dla dziecka pozamałżeńskiego przeciwko cudzoziemcom, zamieszkałym za granicą, jeżeli ojcostwo poprzednio nie zostało ustalone.

Sąd Najwyższy w uchwale w składzie siedmiu sędziów z dnia 12 marca 1957 r. (I CO 43/56) postanowił, że „cudzoziemiec nie przebywający w kraju nie może być pozywany przed sąd polski o ustalenie ojcostwa ani o nadanie dziecku pozamałżeńskiemu nazwiska, i to także wówczas, gdy powód łącznie z tymi żądaniami dochodzi roszczeń alimentacyjnych, może być natomiast pozywany przed sąd polski o alimenty z tytułu ojcostwa pozamałżeńskiego. W ostatnim jednak wypadku powództwo może odnieść skutek tylko wtedy,

kiedy dziecko zostało wcześniej uznane lub gdy jego ojcostwo zostało przedtem przez sąd ustalone".

Autor niezupełnie podzielił zapatrywanie Sądu Najwyższego i stwierdził, że według stanowiska Sądu Najwyższego w drodze argumentum a contrario wyklucza się jurysdykcję polskich sądów nie tylko wtedy, gdy chodzi o prawa stanu, lecz także wówczas, gdy chodzi o (roszczenia natury zobowiązaniowej, jak alimenty. Autor jest zdania, że argument a contrario prowadzi do trafnego wniosku tylko wtedy, gdy chodzi o prawa stanu. Natomiast twierdzenie, że argumentum a contrario działa z taką samą siłą w sprawach, w których w jednym pozwie połączono roszczenie alimentacyjne z roszczeniem o prawa stanu nie jest słuszne. Autor stwierdza, że oba roszczenia pozostają ze sobą w ścisłym związku i często trudno mówić, które z obu roszczeń jest aktualnie głównym żądaniem powództwa. Oba bowiem są tak silnie ze sobą związane, że właściwie można mówić o jednym roszczeniu. W konsekwencji autor dochodzi do wniosku, „że jeżeli prawo merytoryczne dopuszcza możliwość wytoczenia czystego powództwa o ustalenie ojcostwa, a jednocześnie nie wyklucza łączenia tego powództwa z powództwem alimentacyjnym, to także w tym wypadku takie powództwo trzeba traktować jako samodzielne, w konsekwencji każdy łącznik jurysdykcyjny (z art. 4 k.p.c.) uzasadniający w konkretnym wypadku zapozwanie ojca-cudzoziemca przed sąd polski, uznać należy za miarodajny".

Wydaje mi się, że pogląd autora jest słuszny. Brak mu jednakże końcowego sprecyzowania. Stawiając sobie pytanie w sprawie jurysdykcji sądów polskich w zakresie ustalenia ojcostwa musimy wziąć (pod uwagę różne jej traktowanie przez poszczególne systemy prawne. W jednych instytucję tę zalicza się bezwzględnie do praw stanu i uważa się ją za prejudycjalną w sprawie o alimenty. W innych ustawodawstwach uważa się ustalenie ojcostwa tylko za kwestię incydentalną w roszczeniu o alimenty<sup>1</sup>. Różnica traktowania przez poszczególne systemy prawne powództwa o alimenty zobowiązuje do tego, by przed decyzją w sprawie jurysdykcyjnej zwrócić się do systemu prawnego, który wypadnie w sprawie zastosować (art. 21 ust. 1 ustawy z 2 sierpnia 1926 r.) o wyjaśnienie w kwestii pojęcia sądowego ustalenia ojcostwa. Do tego pociągnięcia obowiązuje sędziego zasada stosowania obcego prawa w taki sposób, jakiego trzymałby się sąd państwa, w którym to obce prawo obowiązuje. Jeżeli prawem ojczystym matki i dziecka z chwilą urodzenia się dziecka będzie prawo francuskie, sąd polski będzie obowiązany traktować pojęcie sądowego ustalenia ojcostwa według zasad obowiązujących w prawie cywilnym francuskim. Pytanie kwalifikacyjne wyłania się już przy kwestii jurysdykcyjnej i w tym momencie trzeba na nie odpowiedzieć, aby później uniknąć błędów przy stosowaniu obcego prawa.

Na podstawie tych rozważań można sformułować wnioski, które, jeżeli dobrze zrozumiałem, odpowiadają intencjom autora:

1. Z punktu widzenia art. 4 k. p. c. nie ma przeszkód w przyznaniu są-

<sup>1</sup> Nie biorę w moich rozważaniach pod uwagę poglądu, który nie uważa roszczenia o alimenty z tytułu ojcostwa pozamałżeńskiego za roszczenie majątkowe, lecz traktuje je podobnie jak roszczenie o ustalenie ojcostwa za roszczenie o prawa stanu. Poglądu tego nie podzielam.

dom polskim jurysdykcji, kiedy system prawny, który wypadnie zastosować, nie uważa powództwa o ustalenie ojcostwa za samodzielne powództwo o ustalenie stanu cywilnego, lecz jedynie powództwo o alimenty traktuje jako samodzielne żądanie o charakterze majątkowym. Roszczenie o ustalenie ojcostwa jest w tej konstrukcji tylko zagadnieniem incydentalnym (systemy prawne Niemieckiej Republiki Federalnej, austriacki i ustawy cywilne skandynawskie).

2. Podobnie trzeba przyznać jurysdykcję sądom polskim, kiedy wejdą w grę systemy prawne, w których jedynym prawem, jakie się przyznaje dziecku do ojca pozamałżeńskiego jest prawo do środków utrzymania (prawo szwajcarskie i greckie), mimo że dopuszcza się osobne powództwo o ustalenie ojcostwa.

3. Jurysdykcję sądów polskich w sprawach o sądowe ustalenie nieślubnego ojcostwa trzeba natomiast wykluczyć, kiedy właściwy dla sprawy system prawny przyznaje dziecku pozamałżeńskiemu więcej praw niż prawo do środków utrzymania, kiedy mu przyznaje stanowisko podobne lub zrównane ze stanowiskiem dziecka urodzonego w małżeństwie (przede wszystkim systemy prawne państw socjalistycznych).

*Witalis    Ludwiczak*

### „Studia et documenta”.

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej 'niewiele słyszało się o polskiej nauce prawa międzynarodowego prywatnego. Zwrócono na to uwagę przy sumowaniu dorobku nauki w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej. W ostatnich pięciu latach (1955—1960) zmieniło się w tej dziedzinie bardzo wiele. Ogłoszono znaczną ilość prac naukowych różnego rodzaju (monografii i artykułów naukowych) oraz pomoce naukowe opracowane w postaci skryptów.

Ukazanie się w druku znacznej liczby prac w ciągu niedługiego czasu wskazuje na to, że polska nauka prawa międzynarodowego prywatnego nie była w czasie pierwszego dziesięciolecia państwa ludowego beczynna. W nielicznych warsztatach naukowych pracowano intensywnie. Na opublikowanie wyników trzeba było czekać. Prawo międzynarodowe prywatne wymaga mozolnych i długotrwałych badań, a przygotowanie nowych kadr naukowych trwa w tej dziedzinie także długo.

Drugim powodem zahamowania w publikowaniu wyników badań nad prawem międzynarodowym prywatnym był brak zagranicznej literatury i obcych źródeł prawa. Ograniczone środki materialne sprawiły, że rekonstrukcja bibliotek, a niekiedy urządzenie ich od nowa zajęło wiele czasu. Mimo wielu wysiłków i sporego nakładu środków finansowych, nasze zaopatrzenie w zagraniczną literaturę i źródła obcego prawa nie jest wystarczające. Każda przeto inicjatywa, która dąży do uzupełnienia braków w tym zakresie zasługuje na najwyższe uznanie.

Niedawno ukazał się dwudziesty piąty zeszyt wydawnictwa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i Zakładu Cywilistyki Porównawczej i Prawa Międzynarodowego Prywatnego SGPIŚ w Warszawie. Wydawnictwo nazywa się „Studia et documenta”.

Nazwa wskazuje na to, że wydawnictwo obejmuje dwa działy. W pierwszym, nazwanym „Studia”, ogłasza się prace naukowe polskich autorów (seria A) i tłumaczone na język polski prace autorów zagranicznych (seria B). Dział nazwany „Documenta” zawiera w pierwszej serii teksty źródłowe i sprawozdania w oryginale, druga seria podaje dokumenty i sprawozdania w tłumaczeniu polskim. Wydawnictwo ogłasza prace i teksty dotyczące prawa międzynarodowego prywatnego, cywilnego porównawczego oraz problemów prawnych międzynarodowego obrotu gospodarczego.

Twórcą i duszą wydawnictwa jest prof. dr Henryk Trammer, kierownik Zakładu Cywilistyki Porównawczej i Prawa Międzynarodowego Prywatnego SGPiS w Warszawie. Wydawnictwo istnieje od początku roku akad. 1956/57. Praca wydawców rozchodzi się, niestety, tylko w 150 egzemplarzach, które rozsyła się bezpłatnie. Mały nakład wynika z tego, że wydawnictwo dysponuje tylko powielaczem.

Mimo skromnych rozmiarów w zakresie rozpowszechniania, wydawnictwo oddaje bardzo duże usługi polskiej nauce prawa międzynarodowego prywatnego i cywilnego porównawczego. Osoby pracujące w wydawnictwie (głównie prof. Trammer i mgr J. Jakubowski) dobrze się orientują, czego jest brak w naszych pracowniach naukowych. Zaopatrują je więc w cenne materiały.

Wypada wyrazić przeto wdzięczność i uznanie dla osób, które pracują w wydawnictwie, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia, a także wypada podziękować Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego za ofiarowane na cele wydawnictwa środki materialne. Podziękowanie i wdzięczność wyrażają wszyscy przedstawiciele polskiej nauki prawa międzynarodowego prywatnego i cywilnego porównawczego, do której rozwoju wydawnictwo walnie się przyczynia.

Oto wykaz dotychczas opublikowanych prac i tekstów: Dział I, seria A: 1. H. Trammer, *Wprowadzenie do nauki o autonomii woli w międzynarodowym prawie prywatnym*; 2. H. Trammer, *Z problematyki tzw. odesłania w międzynarodowym, prawie prywatnym*; *Skróty i sposoby cytowania we francuskim piśmiennictwie prawniczym*; H. Trammer, *Haskie konwencje alimentacyjne*. Dział I, seria B: B. Aubin, *Jednolite prawo europejskie, czy harmonia europejskich systemów prawnych*; S. Braga, *Zasady kodyfikowania w międzynarodowym prawie prywatnym*; O. Bühler, *Elementy prawa narodów w międzynarodowym prawie prywatnym*, słowo wstępne H. Trammera; R. Carswell, *Teoria praw nabytych w międzynarodowym prawie prywatnym*; H. Dölle, *Odkrycia prawnicze*; W. Goldschmidt, *Podstawy filozoficzne międzynarodowego prawa prywatnego*; C. Hamson i T. Plucknett, *Angielski proces sądowy a prawo porównawcze*; F. Korkisch, *Wkład krajów nordyckich do problematyki prawa międzynarodowego prywatnego*; J. Langrod, *Kilka uwag metodologicznych o porównywaniu w nauce prawa*; W. Niederer, *Zagadnienie właściwej kwalifikacji pojęć prawno-kolizyjnych*; H. Niederländer, *Prawo materialne i prawo procesowe w prawie międzynarodowym prywatnym*; T. Rao, *Prawo kolizyjne Indii*; C. Schmitthof, *Współczesne tendencje w angielskim prawie handlowym*; C. Schmitthof, *Zarzut immunitetu państwowego w sprawach z handlu międzynarodowego*; H. Valladao, *Prawo Ameryki Łacińskiej*; H. Battifol i Ph. Francescakis, *Wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie małoletniej Marii Bol i jego wkład do teorii*

*prawa międzynarodowego prywatnego*: R. Honin, *Zwyczaje handlowe według prawa francuskiego*; B. Wortley, *Zwyczaje handlowe według prawa angielskiego*; A. Bülow i P. Sanders, *O konwencji nowojorskiej z dnia 10 czerwca 1955 r. o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych*.

Dział II, seria A: *La septième et la huitième session de la Conférence de droit international privé de la Haye; Convention on The Recognition and Enforcement of Foreign Arbitral Awards—10 June 1958*; Dział II, seria B: A. Tunc, *Sprawozdanie z kolokwium na temat prawnych aspektów handlu między państwami Wschodu i Zachodu; Konwencja haska o prawie właściwym dla obowiązków alimentacyjnych; Konwencja haska dotycząca uznawania i wykonania orzeczeń w przedmiocie obowiązków alimentacyjnych wobec dzieci*.

Witalis Ludwiczak

*Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*. Wstęp i opracowanie Ludwika Gelberga, t. II, Warszawa 1958, ss. XIX + 1 nlb. + 548.

Drugi tom *Prawa międzynarodowego i historii dyplomatycznej* jest kontynuacją wydanego w 1954 r. pierwszego tomu zbioru dokumentów i obejmuje materiały z okresu międzywojennego (1919—1939).

Zbiór L. Gelberga jest pierwszą tego rodzaju publikacją książkową<sup>1</sup> od chwili wydania w 1938 r. przez prof. B. Winiarskiego *Wyboru źródeł do nauki prawa międzynarodowego*. Różni się od *Wyboru* przede wszystkim zakresem materiałów i w przeciwieństwie do niego zawiera nie tylko źródła prawa międzynarodowego w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz również bogatą dokumentację z zakresu historii stosunków dyplomatycznych (noty, oświadczenia itp.).

Przyjęcie takiego kryterium wyboru wynika z ogólnych założeń metodologicznych przyjętych przy opracowywaniu zbioru. Ma ono liczne zalety. Najważniejsza z nich to przedstawienie poszczególnych umów na tle rozwoju stosunków międzynarodowych co umożliwi ukazanie czynników politycznych, które niejednokrotnie wywierają zasadniczy wpływ na treść zawieranych umów międzynarodowych.

Zastosowanie tak szerokiego kryterium doboru dokumentów wymaga jednak zachowania właściwych proporcji między wspomnianymi dwiema grupami materiałów. Wydaje się, że w omawianym zbiorze proporcje te nie zostały zachowane. O ile w pierwszym tomie źródła prawa międzynarodowego zajmowały około dwóch trzecich całości materiałów, to w drugim tomie przewagę mają w identycznym stosunku dokumenty dyplomatyczne.

Jak można wywnioskować m. in. ze wstępu zbioru, wspomniane dysproporcje spowodowane zostały skoncentrowaniem uwagi przede wszystkim na takich problemach, jak: powstanie ZSRR i walka o uznanie jego praw na

<sup>1</sup> Z publikacji powielanych należy wyliczyć: K. Skubiszewski, *Materiały do ćwiczeń z prawa międzynarodowego publicznego*, PWN, 1951.

arenie międzynarodowej, system wersalski oraz wydarzenia lat 1933-1939, poprzedzające wybuch drugiej wojny światowej, a więc na problemach międzynarodowych stosunków politycznych, przy mniejszym uwzględnieniu międzynarodowego obrotu gospodarczego i prawnego.

W pierwszej grupie materiałów znaleźć można najwcześniejsze akty ustawodawcze państwa radzieckiego, które wywarły decydujący wpływ na treść jego polityki zagranicznej (dekret o pokoju, deklaracja praw narodów Rosji itp.), dokumenty dotyczące traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 r. oraz interwencji mocarstw zachodnich. Szczególnie dużo miejsca zajmują materiały dotyczące stosunków polsko-radzieckich w latach 1919-1921 (rokowania w kwietniu 1920 r., traktat ryski z 1921 r.), dokumenty dotyczące uznania praw państwa radzieckiego (np. protest z 12 lutego 1920 r. w związku z niezaprośzeniem rządu radzieckiego do udziału w uregulowaniu sprawy Szpicbergenu, protest z 19 lipca 1921 r. w związku z niezaprośzeniem rządu radzieckiego na konferencję waszyngtońską, porozumienie handlowe z Wielką Brytanią z 1921 r., uznanie ZSRR przez Stany Zjednoczone w 1933 r.) oraz dokumenty przedstawiające stanowisko rządu radzieckiego wobec aktualnych problemów polityki międzynarodowej w latach 1917-1939 (m. in. oświadczenie z marca 1923 r. dotyczące stosunku rządu radzieckiego do Ligi Narodów, nota z 1928 r. w sprawie przystąpienia ZSRR do Paktu Brianda-Kelloga, noty i oświadczenia radzieckie w sprawie interwencji Włoch i Niemiec w wojnie domowej w Hiszpanii, w sprawie aneksji Czechosłowacji i polityki Niemiec hitlerowskich). Wiele z powyżej cytowanych materiałów zostało opublikowanych w zbiorze po raz pierwszy w języku polskim.

Materiały dotyczące systemu wersalskiego nie zawierają w zasadzie żadnych „nowości”. Większość opublikowanych dokumentów (Traktat Pokoju z Niemcami z 1919 r., protokół z 1924 r. o pokojowym załatwianiu sporów., układy lokarneńskie z 1925 r., Pakt Brianda-Kellogga i in.) reprodukowana jest z wcześniej szych wydań polskich — z Dz. U., „Zbioru dokumentów” pod red. prof. J. Makowskiego oraz z cytowanego wyboru prof. B. Winiarskiego.

Dokumenty z lat 1933-1939 obejmują prawie połowę całego tomu. Dotyczą one w pierwszym rzędzie demilitaryzacji Niemiec (ustawa z 1935 r. o utworzeniu sił zbrojnych, memorandum z 1936 r. w sprawie remilitaryzacji Nadrenii), agresji włoskiej w Abisynii (sprawa zastosowania sankcji), wojny domowej w Hiszpanii (działalność komitetu koordynacyjnego, układy z Nyon z września 1937 r. . Szczególną pozycję zajmują dokumenty dotyczące tzw. Monachium. Obejmują one noty wymienione w 1938 r. przez państwa zachodnie i rząd Czechosłowacji, dokumenty dotyczące konfliktu polsko-czechosłowackiego (nr 136-38, 142-143), noty i oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie konfliktu niemiecko- i polsko-czechosłowackiego oraz akty sankcjonujące podział i aneksję Czechosłowacji (deklaracja Hitler — Chamberlain, Monachium 30 września 1938 r., arbitraż wiedeński z listopada 1938 r., układ z marca 1939 r. w sprawie włączenia Czechosłowacji do Rzeszy i inne). Ostatnimi pozycjami zbioru są dokumenty z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej (m. in. gwarancje Wielkiej Brytanii dla Polski, pakt o nieagresji między Niemcami i Związkiem Radzieckim z sierpnia 1939 r.). Również ta grupa zawiera liczne dokumenty nie publikowane dotąd w języku polskim, zwłaszcza dotyczące konfliktu polsko-czechosłowackiego,

których przekładu dokonano z fotokopii oryginałów znajdujących się w archiwum czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Obok powyżej zacytowanych materiałów dotyczących międzynarodowych stosunków politycznych, w zbiorze znajdują się umowy międzynarodowe — wielo- i dwustronne, regulujące inne zagadnienia. Z pierwszych można wyliczyć umowy barcelońskie z kwietnia 1921 r., konwencję z 1921 r. w sprawie statusu Dunaju, konwencję z 1921 r. w sprawie Wysp Alandzkich, konwencje cieśninowe z 1923 i 1936 r., protokół genewski z 1925 r. w sprawie zakazu stosowania gazów i środków bakteriologicznych, konwencje panamerykańskie z 1928 i 1935 r. i in.

Selekcja materiałów nie zawsze została przeprowadzona w należyty sposób. W wyniku tego znalazły się w zbiorze dokumenty zbędne, których treść nie uzasadnia ich umieszczenia w tego rodzaju publikacji. Dotyczy to niektórych materiałów z lat 1917-1921 (m. in. uchwały Rady Komisarzy Ludowych RSFRR ze stycznia 1918 r. w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Rumunią). Wydaje się, że w dokumentach radzieckiej polityki zagranicznej można było znaleźć pozycje ciekawsze, bardzo mało znane, np. traktat pokoju z Finlandią z 1921 r., który zawiera szereg oryginalnych postanowień, dotyczących szczególnie demilitaryzacji i neutralizacji.

W omawianym zbiorze występują pewne luki. Brak w nim m. in. takich umów wielostronnych, jak np. konwencja paryska z 1919 r. w sprawie żeglugi powietrznej oraz protokół z 1936 r. w sprawie używania łodzi podwodnych, który wywarł istotny wpływ na sformułowania cytowanych w zbiorze układów nyońskich z września 1937 r. W zbiorze nie uwzględniono też dwustronnych umów o pokojowym załatwianiu sporów (np. o arbitrażu i koncyliacji), tak bardzo rozpowszechnionych w okresie międzywojennym.

Liczne dokumenty zaopatrzone w glosy, naświetlające ich genezę i zawierające omówienie pewnych użytych w nich terminów fachowych. Nie zostało to jednak przeprowadzone w sposób konsekwentny — liczne umowy, zwłaszcza wielostronne pozostawiono bez komentarza, chociażby wyliczającego ich strony (dotyczy to m. in. protokołu genewskiego z 1925 r. w sprawie zakazu używania gazów i broni bakteriologicznej).

Wątpliwości budzą również liczne skróty dokonane w niektórych dokumentach. I tak na przykład w tekście traktatu wersalskiego z 1919 r. opuszczono m. in. art. 45—50 dotyczące Saary, art. 99 dotyczący Kłajpedy oraz art. 164—169, 172, 174—179 nakładające na Niemcy ograniczenia w dziedzinie wojskowej. Tego rodzaju skróty są o «tyle nieuzasadnione, że dalsze dokumenty umieszczone w zbiorze, jak na przykład w sprawie remilitaryzacji Niemiec, bezpośrednio nawiązują do usuniętych artykułów traktatu wersalskiego.

Biorąc pod uwagę brak tego rodzaju publikacji w piśmiennictwie polskim, należy uznać zbiór Gelberga za pozycję wartościową. Wydaje się jednak, że nie rozwiązuje wszelkich trudności wynikających z powyższego faktu, przede wszystkim dlatego, że swoim zakresem nie obejmuje wielu materiałów mających istotne znaczenie dla prawa międzynarodowego, np. orzeczeń międzynarodowych trybunałów i organów arbitrażowych oraz licznych umów, typowych dla poszczególnych dziedzin obrotu międzynarodowego (np. gospodarczego). Dochodzi do tego nie zawsze staranne opracowanie tekstów. Tak więc sprawa wydania zbioru źródeł do nauki prawa międzynarodowego,

który mógłby być wykorzystany zarówno jako materiał dydaktyczny, jak i źródło poznania współczesnego pozytywnego prawa międzynarodowego, pozostaje nadal otwarta i biorąc pod uwagę potrzeby w tej dziedzinie, powinna być jak najszybciej zrealizowana.

Andrzej Skowroński

*K. Stelter, Das Recht der Kündigung. Die Beendigung von Arbeitsrechtsverhältnissen in der Deutschen Demokratischen Republik, Berlin 1958, Zentralverlag, ss. 203.*

Niemiecka nauka prawa pracy posiada długą i bogatą tradycję, lecz grob jej czołowych przedstawicieli stoi na pozycjach nauki burżuazyjnej i publikuje swe prace na terenie NRF<sup>1</sup>. Socjalistyczna nauka prawa pracy reprezentowana przez uczonych NRD jest stosunkowo młoda, wykazuje jednak niezwykłą prężność. Przedstawiciele socjalistycznego nurtu tej nauki to przeważnie autorzy u nas mało znani. Warto więc zapoznać się z ich dorobkiem.

Recenzowana praca została opublikowana jako zeszyt 5 serii publikacji z zakresu prawa pracy Deutsches Institut für Rechtswissenschaft, obejmującej kilkadziesiąt monografii wydanych na przestrzeni zaledwie kilku lat. Praca ta zawiera systematyczny przegląd instytucji rozwiązania, powstałego na podstawie umowy stosunku pracy<sup>2</sup> w świetle ustawy z dnia 19 kwietnia 1950 r.<sup>3</sup> i wydanego w jej wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów NRD z dnia 7 czerwca 1951 r.<sup>4</sup> z uwzględnieniem judykatury oraz dotychczasowych opracowań naukowych.

Należy podkreślić, iż omawiane w recenzowanej pracy instytucje różnią się pod wieloma względami od analogicznych instytucji prawa polskiego, chociaż mają wiele momentów podobnych. Z »tego też względu praca Steltera zasługuje na uwagę nie tylko jako naukowa monografia określonej instytucji niemieckiego prawa pracy, lecz także jako ciekawy materiał informacyjno-porównawczy.

<sup>1</sup> Wymienić można nazwiska znakomych znawców prawa pracy, jak: Alfred Hueck, Carl Nipperdey, Arthur Nikisch, Hermann Dersch, Ludwig Schnorr von Carolsfeld i inni.

<sup>2</sup> Wprawdzie tytuł pracy mówi tylko o wypowiedzeniu (die Kündigung), nie oznacza to jednak, że praca ogranicza się tylko do tej formy rozwiązania stosunku pracy. Termin „die Kündigung” ma w niemieckim prawie pracy szersze znaczenie niż w prawie polskim. Oznacza on bowiem jednostronne oświadczenie woli rozwiązujące stosunek pracy w ogóle, przy czym rozróżnia się wypowiedzenie terminowe (die fristgemässe Kündigung) i bezterminowe (fristlose). Autor omawianej pracy zdaje się dostrzegać niedoskonałość tej terminologii i dla oznaczenia rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia, w ślad za ustawodawcą, używa dotychczas mniej spotykanego określenia „die fristlose Entlassung” zamiast „fristlose Kündigung”.

<sup>3</sup> Gesetz der Arbeit zur Förderung und Pflege der Arbeitskräfte, zur Steigerung der Arbeitsproduktivität und zur weiteren Verbesserung der materiellen und kulturellen Lage der Arbeiter und Angestellten vom 19. April 1950 (GBL S. 349); cytuję dalej jako ustawę z dnia 19 kwietnia 1950 r.

<sup>4</sup> Verordnung über Kündigungsrecht vom 7. Juni 1951 (GBL S. 550) in der Fassung der Änderungsverordnung vom 17. Mai 1956 (GBL I S. 485), cytuję dalej w skrócie: Kündigungs-Vo.



Układ monografii nie budzi zastrzeżeń. Z dziewięciu (rozdziałów, dwa mają charakter części ogólnej, chociaż nie są tak nazwane, Autor omawia w nich bowiem formy ustania stosunku pracy w ogóle, a więc rozwiązanie w drodze jednostronnego i dwustronnego oświadczenia woli stron umowy o pracę, ustanie stosunków pracy powstałych z nominacji, aktu wyboru i aktu administracyjnego (nakazu pracy) oraz szczególne okoliczności powodujące rozwiązanie stosunku pracy, jak np. śmierć pracownika, ucieczka za granicę, likwidacja zakładu. Następnie w rozdziale II omawia istotę i funkcję wypowiedzenia (*die Kündigung*) w państwie kapitalistycznym na przykładzie ustawodawstwa Republiki Weimarskiej i NRF oraz w państwie socjalistycznym na przykładzie prawa pracy NRD. Stelter podkreśla przy tym znaczenie podstawowej w niemieckim prawie pracy zasady równości stron w zakresie rozwiązania stosunku pracy (§ 3 rozdział II).

Część szczegółową pracy, obejmującą problematykę wypowiedzenia<sup>5</sup> stosunku pracy, otwiera rozdział poświęcony analizie charakteru prawnego oraz treści wypowiedzenia, a także warunków jego ważności, do których w świetle powołanych na początku przepisów należą: obowiązek wskazania przyczyn uzasadniających wypowiedzenie oraz obowiązek zachowania formy [pisemnej (rozdział III)]. Następnie autor omawia problematykę prawną udziału związków zawodowych w podejmowaniu decyzji w przedmiocie wypowiedzenia (rozdział IV) oraz szczególne przepisy ochronne dla niektórych grup pracowników (rozdział V). Ochrona stosunku pracy polega w zasadzie na ograniczeniu uprawnień pracodawcy do wypowiedzenia umowy i na ustanowieniu obowiązku uzyskania zgody organów związku zawodowego, bądź terenowych lub centralnych organów władzy państwowej. Stopień ograniczenia swobody rozwiązywania stosunku pracy jest zróżnicowany w odniesieniu do różnych kategorii pracowników. Szczególnej ochronie podlega stosunek pracy członków rad zakładowych, osób uznanych za prześladowane przez reżim faszystowski, ciężko poszkodowanych, chorych na gruźlicę, kobiet ciężarnych i matek w okresie sześciu tygodni po rozwiązaniu, pracowników w okresie szkolenia zawodowego oraz robotników rolnych w okresie od 1 października do końca lutego. Obowiązują także ograniczenia swobody rozwiązywania stosunku pracy, odnoszące się do obu stron i to wobec absolwentów szkół wyższych i średnich szkół zawodowych przez okres 3 lat oraz niektórych pracowników służby zdrowia. Dwa następne rozdziały dotyczą wypowiedzenia umowy we właściwym tego słowa znaczeniu (*die fristgemässe Kündigung*) oraz natychmiastowego zwolnienia (*die fristlose Kündigung*) — rozdział VI i VII. Zawierają one omówienie przyczyn uzasadniających oraz rodzaje rozwiązania stosunku pracy, a także natychmiastowe zwolnienie pracowników państwowych oraz rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia przez pracownika. Należy przy tym podkreślić, iż prawo NRD dopuszcza rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia w zasadzie tylko z winy pracownika<sup>5</sup>. Rozwiązanie stosunku pracy z przyczyn niezawinionych następuje więc za uprzednim wypowiedzeniem. Nieznane jest natomiast w prawie NRD rozwiązanie stosunku pracy

<sup>5</sup> Wyjątek przewiduje § 9 pkt g *Kündigungs-Vo.*, uprawniający strony stosunku pracy, a więc także pracodawcę, do rozwiązania bez wypowiedzenia umowy, zawartej na czas określony w przypadku utraty przez pracownika zdolności do pełnienia pracy na umówionym stanowisku.

z powodu choroby (s. 12,1), jednakże judykatura stoi na stanowisku dopuszczalności rozwiązania umowy w wypadku zablokowania etatu lub stanowiska roboczego na skutek długotrwałej choroby pracownika. Problematykę ważności wypowiedzenia umowy oraz zagadnienia zaskarżenia nieważnych decyzji o zwolnieniu do sądu lub komisji rozjemczej (die Konfliktkommission) zawiera rozdział VIII. Prawa i obowiązki związane z ustaniem stosunku pracy omówione zostały w rozdziale IX.

Z powyższego wyliczenia wynika, że recenzowana praca wyczerpuje w zasadzie podstawowe zagadnienia rozwiązania stosunku pracy. Można jednak autorowi postawić zarzut niedostrzegania odrębności charakteru prawnego spółdzielczego stosunku pracy, a co się z tym łączy, kwestii odrębnego uregulowania jego rozwiązania. Nie jest to wszakże wyłączną winą Steltera, skoro dopiero w ostatnim okresie w literaturze niemieckiej spotyka się pierwsze prace dostrzegające odrębność charakteru prawnego spółdzielczego stosunku pracy<sup>6</sup>.

Na szczególną uwagę, moim zdaniem, zasługuje kwestia znaczenia i roli umowy o pracę jako podstawy stosunku pracy. Autor przywiązuje wielką wagę do znaczenia umowy o pracę jako podstawy powstania stosunku pracy oraz zmiany jego treści. Daje temu wyraz, krytykując tzw. teorię włączenia (Eingliederungstheorie — s. 21—22), która — jego zdaniem — godzi w porządek prawny i prowadzi do samowolnych decyzji podmiotu zatrudniającego. Stetler nie ogranicza się tylko do krytyki teorii włączenia, lecz co się tyczy ustania stosunku pracy za najwłaściwszy jego sposób uznaje tzw. Aufhebungsvertrag, odpowiadający polskiemu rozwiązaniu umowy na podstawie wzajemnego porozumienia, z jednoczesnym obowiązkiem wskazania nowego miejsca pracy (s. 14—17). Ten bowiem tryb rozwiązania umowy, opierający się na zgodzie obu stron w stosunku pracy, wymaga oprócz wskazania nowego miejsca pracy także wyjaśnienia pracownikowi konieczności zmiany albo rozwiązania stosunku pracy. Ma to poważne znaczenie polityczne i wychowawcze (s. 15). Dla praktyki istotne jest przede wszystkim to, że ten tryb rozwiązania umowy zapewnia pracownikowi nową pracę i że jest mniej sformalizowany, gdyż odpada potrzeba uzyskania zgody rady zakładowej, która stanowi *conditio sine qua non* każdego wypowiedzenia. Wydaje się jednak, iż postulat autora, by ten sposób rozwiązania stosunku pracy stał się powszechny i dominujący w państwie socjalistycznym, w praktyce długo jeszcze czekać będzie na realizację. O znaczeniu umowy wypowiada się nadto Stetler w trakcie omawiania rozwiązania stosunków pracy powstałych na podstawie nakazów pracy, które słusznie określa jako sprzeczne z demokratycznymi zasadami prawa pracy, lecz konieczne w okresie przejściowych trudności na rynku pracy. Stanowisko Steltera świadczy o bezpodstawności zarzutów wysuwanych przez przedstawicieli zachodnoniemieckiej nauki prawa pracy o rzekomo wyłącznie administracyjnym trybie rozdziału siły roboczej w państwach socjalistycznych<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Por. H. Richter, *Charakter der genossenschaftlichen Arbeit und die Ausgestaltung der Arbeitsverhältnisse der Mitglieder der LPG*, „Staat und Recht” 1959, nr 2, s. 242.

<sup>7</sup> Zarzut taki postawił prof. C. Nipperdey w referacie wygłoszonym na II Międzynarodowym Kongresie Prawa Społecznego w Brukseli 8—15 czerwca 1958 r. („Przegląd Zagadnień Socjalnych” 1958, nr 8—9, s. 65).

Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy jest trafna wykładnia wielu budzących wątpliwości norm prawnych. Niektóre z proponowanych przez Steltera konstrukcji i koncepcji są dyskusyjne. W sumie stanowią one jednak wkład do rozwoju socjalistycznej nauki prawa pracy w Niemczech. Autor krytykuje wielokrotnie orzecznictwo sądowe i należy przyznać, iż krytyka ta jest uzasadniona. Natomiast oceny krytyczne autora o obowiązującym prawie są bardzo oględne. Wnioski autora de lege ferenda dotyczą przeważnie zagadnień 'techniczno-redakcyjnych, natomiast rozwiązania zasadnicze de lege lata pozostają niekiedy poza zasięgiem jego krytyki. Np. rozporządzenie Rady Ministrów NRD z dnia 7 czerwca 1951 r., mimo bezsprzecznie godnych naśladowania rozwiązań legislacyjnych, zawiera postanowienia sprzeczne z ustawą z dnia 19 kwietnia 1950 r. i obligacyjnym charakterem stosunku pracy, za którym, jak stwierdziliśmy, Stelter się opowiada. Powyższe uwagi odnoszą się do § 9 pktów a i b Kündigungs-Vo., przewidującego natychmiastowe zwolnienie w razie dopuszczenia się przez pracownika przestępstwa przeciwko ustrojowi (§ 9 pkt a) oraz na żądanie organów śledczych lub kontrolnych (§ 9 pkt b). To ostatnie żądanie zgodnie z zasadami orzecznictwa, z którymi autor się zgadza, nie wymaga uzasadnienia i nie może podlegać kontroli komisji rozjemczej lub sądu (s. 144—145). Dopuszczalność natychmiastowego zwolnienia na podstawie § 9 pktu b cytowanego rozporządzenia wypływa, zdaniem Steltera, z funkcji ochrony własności socjalistycznej i prawidłowego przebiegu procesu produkcyjnego, którą spełnia w prawie socjalistycznym instytucja natychmiastowego zwolnienia<sup>8</sup>.

Nie kwestionując konieczności ochrony własności socjalistycznej, można mieć wątpliwości co do celowości i potrzeby przypisywania natychmiastowemu zwolnieniu dodatkowo drugiej funkcji, skoro mieści się ona implicite w pierwszej. Wszak każde postępowanie godzące w interesy zakładu pracy stanowi podstawę do stosowania sankcji dyscyplinarnych z natychmiastowym zwolnieniem łącznie. Stosunek pracy jest wszak dwustronnym stosunkiem o charakterze zobowiązaniowym i w myśl zasad, przyjętych w większości ustawodawstw, jednostronne rozwiązanie takiego stosunku może uzasadniać tylko niewykonywanie istotnych obowiązków umownych przez drugą stronę. Zdarzenia mające miejsce poza tym stosunkiem mogą mieć wpływ na jego dalsze istnienie, jeśli uniemożliwiają jego kontynuowanie na dotychczasowych warunkach. Zasady te nie są obce również prawu NRD, skoro § 9 pkt d Kündigungs-Vo. zawiera właśnie postulowane rozwiązanie, identyczne z treścią art. 2 ust. 1 pkt 1 polskiego dekretu z dnia 18 stycznia 1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zabezpieczeniu ciągłości pracy<sup>9</sup>.

Być może, istnieją w NRD szczególne warunki usprawiedliwiające odstępianie od przedstawionej wyżej zasady i uzasadniające rozszerzenie na teren stosunku pracy sankcji za naruszenie obowiązków obywatelskich.

<sup>8</sup> Należy wyjaśnić, iż Stelter przypisuje natychmiastowemu zwolnieniu dwie funkcje: a) najsurowszego środka wychowawczego oraz b) środka ochrony socjalistycznych przedsięwzięć przed atakami sił wrogich i reakcyjnych (s. 138).

<sup>9</sup> Dz. U. 1956, nr 2, poz. 11, zmiany w Dz. U. z 1956 r., nr 41, poz. 187, i Dz. U. z 1959 r. nr 27, poz. 170.

Z omawianej pracy o istnieniu tego rodzaju warunków, niestety, nie dowiadujemy się. Co prawda prawo pracy NRD nie zna odrębnego trybu postępowania w razie tymczasowego aresztowania pracownika. Jeśli lukę tę miałby wypełnić krytykowany pkt b § 9 Kündigungs-Vo., to rozwiązanie takie wydaje się bardzo dyskusyjne i sprzeczne z § 38 pktem b ustawy z dnia 19 kwietnia 1950 r., która przewiduje obowiązek określenia przyczyn zwolnienia, oczywiście, dotyczących samego stosunku pracy.

Charakterystyczny dla prawa pracy NRD jest przepis § 10 Kündigungs-Vo., uznający za bezskuteczne wypowiedzenie stosunku pracy, gdy sprzeciwia się ono przepisom konstytucji, ustawy, układu zbiorowego lub taryfowego, bądź społecznym lub demokratycznym zasadom współżycia (s. 125). Przy czym przepis ten obowiązuje tak w stosunku do pracodawcy, jak i pracownika. W literaturze mocno dyskusyjna jest kwestia określenia przyczyn uprawniających pracownika do wypowiedzenia umowy o pracę.

Słuszne wydaje się stanowisko Steltera, który domaga się uwzględnienia przy ocenie przyczyn uprawniających pracownika do wypowiedzenia, nie tylko społecznych przesłanek zmiany pracy, lecz także uzasadnionych interesów osobistych pracownika, nawet gdyby kolidowały one z interesem konkretnego zakładu pracy. Nie można bowiem identyfikować interesu poszczególnego uspołecznionego zakładu pracy z interesem społecznym. Zmiana miejsca pracy dla podniesienia kwalifikacji i zyskania większego zarobku niewątpliwie koliduje z interesem danego zakładu pracy, jest jednak zgodna z interesem społecznym. Słuszne są także wywody Steltera uzasadniające prawo pracownika do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, gdy nie sprzeciwia się ono zasadom współżycia (s. 176).

Ponieważ § 11 powołanego wyżej Kündigungs-Vo. przewiduje obowiązek uzyskania zgody związków zawodowych na każde rozwiązanie stosunku pracy przez pracodawcę, w tym także na zwolnienie z powodu popełnienia przestępstwa i w praktyce zdarzają się przypadki odmawiania tej zgody — autor krytykuje postępowanie związków zawodowych za nadużywanie uprawnień. Wydaje się, iż bardziej właściwy w tym przypadku byłby postulat *de lege ferenda* o zmianę przepisu § 11 w tym kierunku, że nie jest konieczne uzyskanie zgody organów związków zawodowych, gdy natychmiastowe zwolnienie uzasadnia popełnienie przez pracownika przestępstwa, uniemożliwiającego dalsze zatrudnienie pracownika.

Przedstawione uwagi nie wyczerpują katalogu zalet i braków recenzowanej pracy, stanowią tylko przykład jednych i drugich. Autor monografii miał niewątpliwie trudne zadanie do wykonania, jeśli uwzględnimy to, że przedmiotem jego pracy jest akt prawny zupełnie nowy, a jednocześnie mało starannie zredagowany i mający wiele luk. Orzecznictwo, które w takich przypadkach wyjaśnia wątpliwe kwestie i służy jako punkt zaczepienia do rozważań naukowych, jest bardzo nieliczne z racji krótkiego okresu obowiązywania nowego prawa, Stelter pokonał w zasadzie stojące przed nim trudności i praca mimo pewnych braków jest publikacją pożyteczną i godną uwagi.

A. Ross, *On Law and Justice*, London 1958, Stevens & Sons, ss. XII+383.

Praca duńskiego teoretyka prawa reprezentuje koncepcje bliskie tezom funkcjonalizmu. Tezy te w ujęciu Rossa tracą jednak w pewnej mierze ich symplicystyczny charakter. Autor przedstawia swoje poglądy, uwzględniając tradycje również „kontynentalnego” prawoznawstwa, co ułatwia lekturę, trudnego zresztą, dzieła czytelnikowi polskiemu. Praca ma charakter dzieła systemowego, poświęconego w części analizie podstawowych pojęć teorii prawa (rozdział II—IX), w części zagadnieniom polityczno-prawnym (rozdział X—XVII). Autor przejmując „antymetafizyczne” stanowisko Hägeströma wobec tradycji prawniczych, a własne koncepcje uważa za wolne od jakichkolwiek wartościowań opisy empirycznie rejestrowanych w społeczeństwie zjawisk prawnych.

Centralnym punktem rozważań Rossa jest pojęcie mocy obowiązującej prawa (validity). Definicja prawa to z konieczności definicja prawa obowiązującego. Obowiązki należy definiować jako pewien złożony fakt społeczny, bez uciekania się do pojęć pozaempirycznych, do „świata powinności”. Obowiązkiwanie normy (rule) jest dla autora faktem złożonym z dwóch elementów nierozdzielnych: z tego, że pewne wypowiedzi o charakterze ekspresyjno-sugestywnym („dyrektywy”) mają określone znaczenie, pewną treść, którą autor nazywa normą postępowania, oraz z tego, że u pewnego zespołu osób z normą tą wiąże się poczucie powinności efektywnie wpływające na ich postępowanie. Te dwa elementy są konieczne (choć niewystarczające) dla zrozumienia pewnego zespołu zachowań ludzi w pewnej unormowanej dziedzinie. Autor, na wzór Kelsena, zakłada prymat norm sankcjonujących przed sankcjonowanymi; normy sankcjonowane są w oczach Rossa tylko jakimiś wnioskami ogółu członków społeczeństwa z adresowanymi do organów państwowych norm co do stosowania w określonych sytuacjach tych czy innych form przymusu. Definiując państwo jako aparat mający monopol stosowania przymusu na pewnym obszarze, Ross pojmuje system prawny jakiegoś kraju jako system norm określających warunki, w których ma być stosowana siła przeciwko poszczególnym osobom oraz sposób jej stosowania (s. 34).

Weryfikacja zdania, iż dyrektywa D obowiązuje prawnie w danym miejscu i czasie, sprowadza się u Rossa do stwierdzenia, iż przekroczenie jej spotyka się z uruchomieniem przez organ stosujący prawo (skrótowo: „przez sędziego”) mechanizmu stosowania siły. Autor świadomy jest przy tym paradoksu, że ta metoda weryfikacji działać może jedynie wstecz. Teza, iż dana norma prawna obowiązuje, równoznaczna jest dlań z przewidywaniem tego, iż „sędzia” zareaguje w pewien sposób na przekroczenie jej. „Sędzia” zaś przestrzega obowiązujących go norm głównie i zasadniczo z motywów bezinteresownych, dyktowanych mu przez formalną świadomość prawną, tendencją do posłuszeństwa „źródłom prawa” uznawanym przez ideologię, w której „sędzia” został wychowany. „Złe” orzeczenie sędziego to tylko tyle, co orzeczenie, które odchyła się od późniejszej linii orzecznictwa, takiej, jaka się ona ukształtuje po ewentualnie dezaprobuującym przyjęciu przez świat prawniczy dyskutowanego orzeczenia. Innego rodzaju oceny praktyki stosowania prawa są, zdaniem Rossa, sprawą pozanaukową.

Ross postuluje konieczność syntezy realizmu „psychologicznego” i „be-awiorystycznego”: z jednej strony bowiem niemożliwe jest przyjęcie tak nieuchwytnego kryterium obowiązywania normy, jak poczucie powinności prawnej u członków społeczeństwa (a w praktyce — opinie profesorów piszących o poglądach społeczeństwa), z drugiej zaś strony jest świadomy, że niemożliwe jest przewidywanie przyszłego postępowania „sędziego” wyłącznie w oparciu o dane dostarczane przez obserwację zewnętrzną jego dotychczasowego zachowania. Przewidywanie zachowań „sędziego” możliwe jest dlatego, że na ogół wszyscy urzędnicy stosujący prawo mają ukształtowaną przez daną ideologię prawną postawę wobec pewnych norm. Normy te mogą być wskazane w ustawie w sprecyzowanej postaci, bądź zwyczaj, precedensy, tradycje kulturalne (reason) dostarczają sędziemu „materiału budowlanego” do sformułowania odpowiedniej normy. „Źródła prawa” według definicji Rossa to „zespół czynników, które wywierają wpływ na sformułowanie przez sędziego normy, na której opiera on swoją decyzję” (s. 77).

Podstawowe tezy teoretyczne Rossa mają, jak się wydaje, konsekwencje nie do przyjęcia. Kryterium bliżej nieokreślonego stopnia prawdopodobieństwa swoście umotywowanej reakcji sędziego, zmierzającej do spowodowania użycia siły przeciw naruszającemu normę, jest mało przydatnym pro-bierzem jej obowiązywania dla potrzeb praktyki prawniczej, która ma tu przecież znaczenie decydujące. Mimo zastrzeżeń autora, koncepcja jego prowadzi ostatecznie do uznania prymatu sądownictwa nad ustawodawstwem, co jest nie do przyjęcia nie tylko na gruncie ideologii państwa socjalistycznego, ale nawet na gruncie ideologii burżuazyjnego państwa praworządnego.

Wydaje się natomiast, że znaleźć można w omawianej pracy szereg trafnych myśli (W rozdziałach poświęconych bardziej szczegółowym problemom teoretyczno-prawnym. Ross stara się sformułować opisową teorię wykładni prawa, gdzie, choć niewiele jest też całkowicie nowych, znaleźć można wiele analiz precyzyjnie ujmujących zagadnienia omawiane zazwyczaj w sposób niejasny, ogólnikowy. Interesujące są rozdziały poświęcone „modalnościom prawnym” i pojęciu uprawnienia. Autor odróżnia osiem „modalności”: 1. obowiązek, 2. brak obowiązku (liberty), 3. roszczenie (claim), 4. brak roszczenia, 5. kompetencję, 6. brak kompetencji (disability), 7. podległość kompetencji (subjection), 8. niepodleganie kompetencji (immunity) — wykazując możliwość wyprowadzenia tych pojęć z pojęcia obowiązku, co się u niego sprowadza do sytuacji, w której pewne postępowanie osoby powodować może taką czy inną sankcję (połączoną nadto z elementem dezaprobaty). Autor nie wymienia tu pojęcia uprawnienia, traktując je jako pojęcie pomocnicze, ułatwiające wysłowienie norm w przepisach prawnych. Daje przy tym w charakterze przykładu interesującą analizę formalnoprawnej strony prawa własności. Wskazuje on na błędy hipostazjowania, popełniane przy omawianiu problematyki „prawa podmiotowego”. Mówi się o nim jak o jakimś niepodzielnym przymocie związanym z jakimś jednym podmiotem, podczas gdy — zdaniem Rossa trzeba tu mówić o podmiocie odnoszącym korzyść z prawa (może to być nawet zwierzę, jego zdaniem), o podmiocie czynnie legitymowanym procesowo i o podmiocie dysponującym prawem.

Wiele uwagi autor poświęca rozróżnianiu praw rzeczowych i zobowiązańowych, wnosząc tu nowe koncepcje. Ross wskazuje na niejednorodność pod-

stawy w tradycyjnym ujmowaniu tego podziału: w pierwszym przypadku chodzi o pojęcie ujmowane jako społeczno-ekonomiczne, w drugim — o pojęcie czysto prawnicze. Jego zdaniem, z ekonomicznego punktu widzenia każde prawo jest prawem do rozporządzania jakąś rzeczą; problem polega na tym, czy chodzi: 1. o całkowite czy ograniczone rozporządzenie rzeczą już oznaczoną (aktualne rozporządzenie — np. własność, lub w przyszłości — np. prawo nabywcy określonego przedmiotu), czy też 2. mającą być oznaczoną indywidualnie dopiero w przyszłości (np. prawo nabywcy rzeczy określonej rodzajowo do rozporządzania jakąś na razie niezindywidualizowaną rzeczą danego rodzaju). Można by mówić w przypadku pierwszym o prawie do rozporządzania, zaś w przypadku drugim o prawie do żądania — rozróżnianych z ekonomicznego punktu widzenia. A znów odwrotnie z czysto prawniczego punktu widzenia — każde prawo polega na roszczeniu, które daje podstawę uruchomienia państwowego aparatu przymusu przeciw jakiejś osobie. Tyle, że pewne roszczenia są, jak określa autor, „dojrzałe”, tzn. o określonej aktualnie treści, a inne dają się określić tylko potencjonalnie. Te ostatnie można by nazwać prawami do rozporządzania, a pierwsze — prawami do żądania, rozróżnianymi z funkcjonalnego punktu widzenia. Lecz podziały przeprowadzane z tych dwóch punktów widzenia nie pokrywają się, przy czym z funkcjonalnego punktu widzenia mogą być sytuacje łączące oba elementy (np. nabywca wobec sprzedawcy i wobec innych podmiotów). Ross krytykuje również rozróżnianie ochrony „in rem” i „in personam”.

Te najciekawsze rozdziały książki Rossa są jednak bardzo zwięzłe i dogmatyczne, niekiedy robią wrażenie szkicu do dalszego rozwinięcia.

Trafne są m. in. obserwacje autora co do rozróżniania prawa publicznego i prywatnego. Wykazuje on, że ten ukształtowany historycznie podział nie da się ująć jako podział według określonej ogólnej zasady.

Druga część pracy jest mniej interesująca dla praktyki prawniczej. Istotne znaczenie dla zrozumienia postawy metodologicznej Rossa ma rozdział XIV, poświęcony stosunkowi wiedzy i polityki. Autor wskazuje na odrębność, choć i wzajemne sprzężenie przeświadczeń intelektualnych i postaw emocjonalnych kierujących naszym działaniem. Nie wierzy on w możliwość oddzielenia w tej dziedzinie „czystej nauki” od pewnych postaw wartościujących. Uczciwość intelektualna polega na ujawnieniu swej postawy emocjonalnej przy formułowaniu wniosków praktycznych. Ross nie wierzy w „inżynierię społeczną”: nie umiemy jakoby precyzyjnie sformułować celów, do których dążymy, i hierarchii ocen, nie mając możliwości porównywania dóbr różnych jakościowo. Dlatego też w dziedzinie polityki podejmuje się decyzje, a nie rozwiązuje zadania intelektualne: eksperci podejmują nieraz decyzje zbyt jednostronnie.

Bardzo spłycony obraz marksizmu służy autorowi do sformułowania symplicystycznej tezy, że w ujęciu marksistowskim ustawodawca jest tylko „ustami konieczności”. Jest rzeczą zastanawiającą, że u autora mającego ambicje krytycyzmu i obalania pewnych stereotypów ugruntowanych w prawnawstwie, marksizm zjawia się w stereotypowym ujęciu podręcznikowej krytyki ze strony nauki burżuazyjnej. Błądność rzekomego „fatalizmu” marksistowskiego wykazuje zresztą Ross m. in. powołując się na skuteczność oddziaływania społecznego radzieckiego ustawodawcy. Mimo, że autor przy-

muje postawę aktywnego przeciwnika komunizmu, przyznaje jednak lojalnie, iż Marks wniósł istotny wkład w rozwój teorii prawa, wykazując zależność ustawodawcy od sił społecznych, które ograniczają zasięg jego formalnej suwerenności.

Ogólnie biorąc, omawiana książka Rossa, mimo obcych, a nawet wrogich marksizmowi założeń, zawiera szereg analiz szczegółowych problemów teoretycznoprawnych, które zasługują na wzięcie pod uwagę przez prawoznawstwo socjalistyczne.

Zygmunt Ziemiński

M. I. Kalinin, *O profsojuzach 1919—1945*, Moskwa 1958, Profizdat, ss. 297.

M. I. Kalinin (1875—1946) był przez długie lata jednym z czołowych przywódców państwa radzieckiego. Od 1898 r. był członkiem SDPRR. Aktywnie uczestniczył w rewolucji 1905—1907 i w rewolucjach 1917 r. Po zgonie J. M. Swierdłowa, od 1919 r. był przewodniczącym Wszechrosyjskiego a później Wszechzwiązkowego Komitetu Wykonawczego Zjazdów Rad, a od 1938 r. aż do śmierci w 1946 r. był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Od 1926 r. był członkiem Biura Politycznego WKP(b), Ojciec jego był drobnorolnym chłopem. On sam był kwalifikowanym robotnikiem metalowcem.

M. I. Kalinin był indywidualnością wybitną. Był przywódcą, który — może jak żaden inny — kształtował świadomość społeczną, a zwłaszcza postawę moralną społeczeństwa radzieckiego. Zostawił po sobie bogatą spuściznę ideową. Myśli swoje zawarł głównie w przemówieniach, wygłoszanych przy najróżniejszych okazjach.

Przemówienia te były parokrotnie wydawane w zbiorach sporządzanych pod różnymi kątami widzenia. Mamy więc: *Stati i riecz i 1919—1935*, Moskwa 1936; *O mołodozi*, Moskwa 1940; *Otieczestwiennaja wojna sowietskogo naroda protiv niemieckich zachwaczekow*, Moskwa 1942; *O kommunistycznej wospitanii, Izbrannyje riecz i stati*, Moskwa 1947 itp.

M. I. Kalinin ustępował niezawodnie — jako przywódca mas pracujących i jako teoretyk socjalizmu naukowego — W. Leninowi czy J. Stalinowi. Bez znajomości jednak jego spuścizny ideowej trudno sobie wyobrazić człowieka, który chce zgłębić dzieje ZSRR, który chce zgłębić niektóre strony ideologii i praktyki politycznej WKP(b).

Nie wydano dotychczas pełnego zbioru mów, artykułów i innych prac M. I. Kalinina. Ostatnio dokonano jednak jeszcze jednego wyboru z jego bogatej spuścizny. W wyniku tego przedsięwzięcia powstał omawiany tu zbiór. Mianowicie spośród zachowanych ponad 80 referatów i przemówień, wygłoszonych przez M. I. Kalinina na różnego rodzaju zjazdach, konferencjach związkowych oraz spośród niezliczonych wystąpień w fabrykach, kopalniach, spośród mnóstwa rozmów z poszczególnymi delegacjami robotniczymi wybrano 66 przemówień i artykułów. Wydawnictwu związkowemu WCSPS zależało na tym, aby pokazać, że M. Kalinin ma ogromne zasługi w formowaniu rewo-



lucyjnego nurtu związkowego w Rosji, w realizacji leninowskich zasad co do roli i zadań związków zawodowych w walce o władzę pracujących i w budownictwie socjalistycznym.

Większość materiałów zamieszczonych w zbiorze była publikowana tuż po ich wygłoszeniu lub napisaniu, tzn. często przed 40–20 laty. Są one dziś rzadkością bibliograficzną. Są przy tym rozproszone po różnych broszurach i dziennikach (często tylko lokalnych). Część zaś zawartych w zbiorze materiałów nie była dotąd nigdzie publikowana. Ich tekst oparto na oryginałach przechowywanych w różnych archiwach ZSRR. Materiały ogłoszone są w porządku chronologicznym. Niektóre z nich zostały tylko nieco skrócone, gdyż tylko częściowo dotyczyły tematyki zbioru. Warto przy tym zauważyć, że kryteria, którymi się w tym zakresie posługiwano, były nader liberalne. Włączono bowiem do zbioru pewną część wypowiedzi, które nie dotyczą bezpośrednio ruchu związkowego.

Chociaż większość publikowanych w zbiorze mów M. Kalinin wygłosił przed przynajmniej 30 laty, nie utraciły one nic ze swej aktualności, świeżości i bezpośredniości. Wypływa to z tego, że M. Kalinin omawia te problemy, które należą do najistotniejszych w życiu każdego społeczeństwa wkraczającego na drogę budownictwa socjalistycznego. Niemałe znaczenie mają też tutaj osobiste walory M. Kalinina jako człowieka, jako przywódcy i teoretyka.

Myśli M. Kalinina dotyczące związków zawodowych mają walor wykraczający daleko poza granice ZSRR i poza okres, w którym były formułowane. Dziś polski czytelnik zbioru *O profsojuzach* znajduje w nim wszystkie podstawowe zagadnienia, aktualne dla naszego państwa i naszych związków zawodowych. Aktualność ta jest tym więcej dziś widoczna, że stosunkowo niedawno kraj nasz był świadkiem generalnej dyskusji nad zadaniami i miejscem związków zawodowych w naszym systemie społeczno-politycznym. Zbiorek ten daje nam szerszy pogląd na dyskutowane u nas problemy z tej dziedziny. Co ważniejsze, daje on ogólną orientację co do właściwego kierunku rozwiązań teoretycznych i praktycznych.

Aby należycie ocenić wartość spuścizny M. Kalinina co do związków zawodowych, warto przypomnieć, że ustalenie właściwego miejsca związków zawodowych i ich właściwych zadań w socjalistycznym systemie społecznym i politycznym było w państwie radzieckim dziełem pionierskim, dziełem o ogólnoświatowej doniosłości. Warto przypomnieć, że M. Kalinin był jednym z tych, którzy dokonali tego precedensowego dzieła.

Jaka jest rola związków zawodowych w ustroju kapitalistycznym i jakie są ich zadania wobec klasy robotniczej, było i jest ustalone i nie wzbudza wątpliwości w klasie robotniczej. Ale po rewolucji październikowej w Rosji w 1917 r., a zwłaszcza po zwycięskim odparciu ataków zbrojnej kontrrewolucji i zbrojnej interwencji, nie było bynajmniej jasne ani to, czy w warunkach radzieckich związki zawodowe są nadal potrzebne, ani to, czym one się mają zajmować, ani to, jaki ma być ich stosunek wobec państwa i jego organów. Przechodzenie do pracy nad odbudową zniszczonego i rozbudową zacofanego kraju postawiło te kwestie przed przywódcami radzieckimi z całą ostrością. Życie domagało się tutaj właściwych odpowiedzi teoretycznych. Odpowiedź właściwa nie zwyciężyła od razu. Wyrostała ona w toku ostrej

walki ideologicznej. W sprawach tych nie było jedności nawet wśród przywódców radzieckich.

Na przełomie 1920/21 r. w RKP(b) odbyła się dyskusja o związkach zawodowych. Ścierały się w niej cztery stanowiska, wyrażone w czterech różnych platformach.

Pierwsza platforma, która zwyciężyła, znalazła wyraz w „Tezach Lenina i tow. tow.”, ‘Ogłoszonych w „Prawdzie” z 18 stycznia 1921 r.<sup>1</sup>. Pod tezami tymi, oprócz podpisów W. Lenina, J. Stalina, M. Tomskiego, G. Zinowjewa, J. Rudzutaka i innych, widnieje podpis M. I. Kalinina. Kalinin był nie tylko współtwórcą tej platformy, ale także jej wybitnym propagatorem (s. 15—16). Platforma ta wypowiadała się za zachowaniem związków zawodowych w warunkach władzy socjalistycznej, za traktowaniem ich jako organizacji społecznej, pozostającej pod ideowym kierownictwem partii, niezależnej od aparatu państwowego, ale z nim współpracującej, za uczynieniem ze związków zawodowych organizacji wszechobejmującej wszystkich ludzi pracy, w której ramach elementy przodujące będą pociągać za sobą i wychowywać w duchu socjalistycznym elementy bardziej zacofane. Słowem, związki zawodowe powinny się stać „szkołą komunizmu”.

Druga platforma została wyrażona w „Tezach Trockiego, Bucharina i tow.”, ogłoszonych w piśmie „Ekonomiczeskaja Żizń” z 2 lutego 1921 r. Zakładała ona, że związki zawodowe powinny zostać natychmiast „upaństwowione i jako takie winny przejąć w swoje ręce gospodarkę uspołecznioną”.

Trzecia platforma została sformułowana w „Tezach opozycji robotniczej Szlapanikowa i tow.”, ogłoszonych w „Prawdzie” z 19 stycznia 1921 r. Tezy te żądają, aby „uzwiązkować państwo”, tj. aby oddać związkom zawodowym — organizacji działającej na najdemokratyczniejszych zasadach — całą gospodarkę uspołecznioną. Państwo — według autorów tych tez — nie powinno zajmować się gospodarowaniem.

Czwarta platforma, ogłoszona w tym samym numerze „Prawdy”, zawarta była w „Tezach Ignatowa i tow.”. Platforma ta próbowała połączyć eklektycznie stanowiska Trockiego i Szlapanikowa.

Dyskusja w sprawie związków zawodowych została rozstrzygnięta na X Zjeździe RKP(b), który odbył się w marcu 1921 r. W rezolucji „O syndykalistycznym i anarchistycznym odchyleniu w naszej partii” Zjazd przyjął platformę W. Lenina i towarzyszy, wśród których był także M. Kalinin<sup>2</sup>.

W tym zestawieniu staje się jasne, że wypowiedzi M. Kalinina dotyczące związków zawodowych są jakoby autentyczną wykładnią a zarazem rozwinięciem twórczym stanowiska partii w tej sprawie. To daje im dodatkową wartość.

Wydaje się, że warto zwrócić uwagę na niektóre specjalnie dla nas ważne i aktualne myśli M. Kalinina.

1. Wskazując na wielką doniosłość związków zawodowych w ustroju socjalistycznym, Kalinin powiedział: „Jest to ten rzemień, przy którego po-

<sup>1</sup> Przekład polski w książce *Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej, Szkic historyczny i materiały*, Warszawa 1922.

<sup>2</sup> *KPZR w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC*, cz. I, 1898—1924, Warszawa 1956, s. 605—608.

mocy proletariatu jest wciągany do kierowania państwem. W rzeczy samej, jak może rozproszony proletariatu kierować państwem? W pierwszej kolejności rządzi on poprzez partię, poprzez rady i poprzez związki zawodowe. Aczkolwiek w radach klasa robotnicza ma przeważający udział, to jednak uczestniczy tam razem z innymi klasami. W partii znajdują się setki tysięcy robotników, a w związkach zawodowych miliony" (s. 147). I dalej: „Można śmiało powiedzieć — poprzez związki zawodowe klasa robotnicza przeprowadza znaczną część swej dyktatury" (tamże).

2. O oczywistej dwoistości zadań związków zawodowych — raz jako organizacji klasy rządzącej, drugi raz jako organizacji pracowników — M. Kalinin powiedział: „Z mojego punktu widzenia nasze związki zawodowe są teraz nie tylko organami obrony klasy robotniczej; nie «tylko organami, które w środowisku robotniczym przygotowują bazę dla ustroju komunistycznego; one jako organizacja klasy hegemonu w rewolucji dzielą odpowiedzialność za cały bieg życia, za całą państwowość radziecką. U nas jest dyktatura proletariatu, a to oznacza: Klasa robotnicza zwała na swoje barki nie tylko obronę swoich interesów, ale ponosi odpowiedzialność i za całą państwowość i za wszystkie pozostałe klasy i za pomyślność pozostałych klas, które istnieją w naszym kraju" (s. 111). Podkreślał przy tym, że w świecie kapitalistycznym związki zawodowe tej odpowiedzialności za państwo nie ponoszą, gdyż są tam organizacją klasy upośledzonej.

M. Kalinin podkreślał ponadto, że związki zawodowe w państwie socjalistycznym muszą się liczyć zawsze z całokształtem warunków, np. z tym, że kraj jest zacofany, że trzeba go forsownie rozwijać gospodarczo. Jest to możliwe, przy braku odpowiednio wielkiej pomocy z zewnątrz, jedynie na drodze wielkich wyrzeczeń ludzi pracy. „Władza radziecka — mówił w 1921 r. M. Kalinin — tym szybciej będzie się umacniać, im więcej będziemy mieli produktów. Obecnie sami siebie musimy poekspluatawać" (s. 26). Stąd też działacze związkowi nie mogą nie czuć się odpowiedzialni za produkcję. Muszą jednak pamiętać stale, że główne zadanie związków zawodowych polega na tym, aby być wyrazicielem codziennych potrzeb i interesów robotników.

3. M. Kalinin oświetlił główny problem polityczny działalności związków zawodowych. Związki zawodowe mogą spełniać swe zadania, gdy będą związane ściśle z całą masą robotniczą, zwłaszcza z masą bezpartyjnych. Nie może być takiej sytuacji, aby robotnicy „robili niespodzianki", aby „szukali dróg do realizacji swoich potrzeb i interesów poza związkami zawodowymi". Aby związek zawodowy był związany z masą bezpartyjną, ta ostatnia z kolei winna grać aktywną rolę w związkach zawodowych. „Masa bezpartyjna może grać aktywną rolę w związkach zawodowych tylko wtedy, kiedy organy partyjne nie będą zastępować lub dokładniej stawiać się na miejsce związków zawodowych, kiedy robota związków zawodowych będzie rzeczywiście wypełniana przez związki zawodowe, kiedy i masa niepartyjna będzie uczestniczyć, tworzyć, kształtować coś nowego w pracy ruchu związkowego" (s. 135). Aktualność tej dyrektywy M. Kalinina dla każdego, kto ma choćby wątki związek z zakładami produkcyjnymi u nas, jest w pełni oczywista.

4. Nasi kierownicy produkcji wiele się mogą nauczyć od M. Kalinina. On im wskazuje ich rolę w zakładzie pracy. Uważa, że oni powinni czuć się w pełni odpowiedzialni za zakład, powinni troszczyć się o sprawy bytowe

(pracowników, zwłaszcza najlepszych, powinni wytrwale, surowo nawet, ale sprawiedliwie domagać się wykonania planów itp. Zadanie dyrektora zakładu «polega na tym, aby praca była dobrze zorganizowana, aby normy pracy były prawidłowe. „Można powiedzieć i tak, że u was w fabryce lub w zakładzie dyrektor, główny inżynier i cała administracja niczego nie rozumieją, że u nich ludzie długi czas pracowali wg takiej normy, którą rozumny, rzetelny człowiek mógł przekraczać w 1000%? Widocznie do tej pory oni źle pracowali lub zgoła nic nie robili. Przecież, jeżeli człowiek w zakładzie bez wprowadzenia jakichkolwiek {przystosowań i wynalazków przekracza normę o 1000%, to dyrektora i głównego inżyniera takiego przedsiębiorstwa należy oddać pod sąd za to, że u nich w przedsiębiorstwie rozdrapuje się dobro państwowe" (s. 369). Myśl ta w dobie wprowadzenia u nas norm technicznych i obcinania tzw. kominów płacowych warta jest przypomnienia,

Przytoczone wyżej wypowiedzi dają poznać, o jakiej wagi sprawach traktuje M. Kalinin. A jest to tylko drobna próbka. Poza tym mówi on w zbiorze o roli atmosfery w pracy i roli przywiązania załogi do dobrego imienia i marki zakładu (s. 171, 375), o wartości starych i młodych kadr pracowników (s. 314), o wymogach, jakie narzuca pracownikom nowoczesna technika (s. 321), o wzroście wydajności pracy i jego wpływie na likwidację bezrobocia (s. 72, 89, 120), o roli związków zawodowych w procesie awansowania ludzi (s. 234) itp.

M. Kalinin formułuje też myśli o pokojowym współzawodnictwie ZSRR z krajami kapitalistycznymi i o konieczności prześcignięcia USA przez ZSRR w dziedzinie wielkości produkcji (s. 96).

Każda wypowiedź M. Kalinina jest przeniknięta głęboką ideowością, akcentuje duchową, ideologiczną stronę procesu kształtowania się społeczeństwa socjalistycznego. Przybliża te ideały moralne, do których realizacji prowadzi ludzi pracy partia komunistyczna.

Wydanie zbioru było przedsięwzięciem na czasie i nad wyraz celowym. Warto, by nasi prawnicy, socjologowie i działacze społeczni tę książkę przeczytali. Jest to bowiem praca nie tyle o 'związkach zawodowych, ile o głównych problemach społeczeństwa znajdującego się na drodze do socjalizmu.

Adam Łopatka

*Gegenwartsprobleme der Agrarökonomie. Festschrift für Fritz Baade zum 65. Geburtstag.* Hamburg 1958, Hoffmann und Campe Verlag, ss. 482.

Z okazji 65-lecia urodzin Fritza Baade, jednego z najwybitniejszych niemieckich ekonomistów rolnych, ukazał się w Niemczech Zachodnich zbiór artykułów z dziedziny teorii ekonomiki i polityki rolnej, pt. *Współczesne problemy ekonomiki rolnej*. Autorami poszczególnych artykułów są koledzy, współpracownicy i uczniowie Jubilata, ekonomiści zarówno starszego pokolenia (Klauder, Paetzmann, Quante, Herlemann), jak i młodzi pracownicy naukowci (Ewald Möbius) skupieni wokół Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii.

Zbiór rozpoczyna artykuł wstępny H. Paetzmann, zawierający biografię Fritza Baade. Na tle krótkiej charakterystyki najważniejszych osiągnięć na-

ukowych Jubilata oraz zasadniczych problemów polityki rolnej Niemiec do 1933 r. zarysowuje się postać tego wybitnego teoretyka i działacza polityki gospodarczej, jednego z współtwórców programu rolnego socjaldemokracji niemieckiej. W okresie rządów hitlerowskich F. Baade przebywał na emigracji w Turcji. Po wojnie podjął pracę w Instytucie Gospodarki Światowej w Kilonii.

Recenzowany zbiór artykułów wydany z okazji 65-lecia urodzin Jubilata nie jest jednolity jeśli chodzi o zakres tematów i charakter opracowań.

Wszystkie tematy można podzielić na 2 grupy: pierwszą grupę stanowią opracowania z dziedziny teorii ekonomiki rolnej, drugą natomiast prace z zakresu polityki rolnej krajów kapitalistycznych i socjalistycznych.

W artykułach porusza się węzłowe problemy rolnictwa światowego, zarówno w odniesieniu do krajów rozwiniętych, jak i zacofanych gospodarczo. Tym ostatnim poświęcono zresztą stosunkowo najwięcej miejsca. Wyrazem zainteresowania rolnictwem krajów socjalistycznych są artykuły na temat polityki rolnej europejskich krajów budujących socjalizm oraz rolnictwa Chin Ludowych. Jest rzeczą znamionną, że zainteresowanie to wynika między innymi z obawy przed możliwością naśladownictwa wzorów socjalistycznych przez kraje południowo-wschodniej Azji.

Ze względu na trudności dokonania oceny wszystkich artykułów zawartych w zbiorze, ograniczymy się do omówienia najważniejszych pozycji z dziedziny teorii ekonomiki rolnej oraz polityki rolnej krajów zacofanych gospodarczo.

Wśród pozycji teoretycznych na uwagę zasługuje artykuł H. Herlemanna, dyrektora Instytutu Polityki Agrarnej i Nauki o Rynku przy Uniwersytecie w Kilonii, pt. *Zmiana struktury rolnictwa nakreślonej w modelu renty ziemskiej Thüdena*. W artykule tym przedstawiono zasadnicze elementy teorii renty gruntowej Thüdena oraz omówiono jej znaczenie dla analizy sytuacji gospodarczej rolnictwa współczesnego z uwzględnieniem zmiany jego struktury w zakresie płac realnych, kosztów, cen oraz tendencji światowego handlu produktami rolnymi. H. Herlemann wskazuje na wartość metodologiczną dociekań Thüdena oraz na przydatność jego modelu renty gruntowej w badaniach nad obecną sytuacją rolnictwa w krajach kapitalistycznych. Autor nie komentuje jednak szerzej samego pojęcia „renty ziemskiej” Thüdena. Jak wynika z przedstawionego zarysu tej teorii, chodzi tutaj o rentę gruntową różniczkową.

Problemy rynku rolniczego omawia K. Langenheim w artykule pt. *Podstawy nauki o rynku rolniczym*. Znajdujemy tam analizę znaczenia produkcji towarowej rolnictwa w okresie zmiany struktury gospodarczej kraju z rolniczej na przemysłową, wyjaśnienie pojęć wolności produkcji, dystrybucji, konsumpcji. Autor pomija przy tym wpływ warunków społeczno-ekonomicznych na kształtowanie się tych kategorii, np. przy omawianiu wolności dystrybucji nie uwzględnia ograniczenia jej ze strony monopolii.

W omawianym artykule Langenheim daje też krótką charakterystykę podaży rolniczej, czynników określających popyt na produkty rolne, wahań cen itp. Druga część artykułu nie ma raczej charakteru teoretycznego i dotyczy problemu standaryzacji produktów rolnych w Niemczech Zachodnich. W porównaniu z opracowaniem H. Herlemanna poziom artykułu Langenheima jest znacznie słabszy.

Na uwagę zasługuje następny artykuł — P. Quante'a pt. *Ucieczka ze wsi*

*jako skutek małej elastyczności spożycia żywności.* W przeciwieństwie do dawnych opracowań, upatrujących przyczyny ucieczki ze wsi do miasta głównie w strukturze własności ziemskiej, a zwłaszcza w przewadze wielkiej własności ziemskiej (uciekali ze wsi przede wszystkim robotnicy rolni), autor podkreśla, że nowe badania w Niemczech w oparciu o spisy ludności od 1882 r. wykazują, iż ucieczka ze wsi nie ogranicza się do poszczególnych rejonów kraju czy grup własności ziemskiej, ale jest strukturalną właściwością rolnictwa, które znalazło się na określonym szczeblu rozwoju. (W Niemczech ucieczka ze wsi zaczęła się na większą skalę w latach sześćdziesiątych XIX w., w USA od 1910 r.).

W celu bliższego określenia warunków powodujących ucieczkę ze wsi P. Quante dzieli rolnicze rejony świata na 3 grupy, w zależności od stosunku przyrostu produkcji rolnej do przyrostu ludności. Pierwszą grupę stanowią kraje Europy zachodniej i USA, gdzie od dłuższego czasu produkcja rolna rośnie szybciej aniżeli ludność. Do drugiej grupy, w której produkcja rolna wzrasta prawie w takim samym stopniu (choć z pewnym opóźnieniem) co i ludność, autor zalicza między innymi ZSRR i europejskie kraje demokracji ludowej. Trzecia grupa to Chiny, Indie, Indonezja i inne, gdzie ludność rośnie szybciej niż produkcja środków żywności.

Zdaniem autora, tylko w odniesieniu do pierwszej grupy krajów występuje określona ucieczka ze wsi w sensie zmniejszania się liczby ludności rolniczej nie tylko względnego, lecz i absolutnego. W grupie drugiej ludność zmniejsza się tylko względnie, a jej liczba absolutna pozostaje prawie bez zmiany. Grupa trzecia wykazuje się absolutnym i względnym wzrostem liczby zatrudnionych w rolnictwie. W toku dalszych rozważań autor ogranicza się do analizy sytuacji w krajach pierwszej grupy, podkreślając, że kraje z dalszych grup mogą z czasem znaleźć się w podobnym położeniu.

W związku z nieelastycznością popytu na środki żywności przy wzroście produkcji rolnej szybszym od wzrostu ludności, popyt na żywność — po osiągnięciu stanu nasycenia i uwzględnieniu wzrostu konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego — nie może zwiększyć się poza granice wyznaczone przyrostem ludności. Pojawiają się wtedy trudności zbytu, spadek cen produktów rolnych, nierentowność słabszych gospodarstw i ucieczka ze wsi.

Niewątpliwie teza autora o uzależnieniu ucieczki ze wsi od stosunku przyrostu produkcji rolnej do przyrostu ludności w związku z małą elastycznością popytu na środki żywności, jest ciekawa i oryginalna. Wydaje się jednak, że opiera się ona tylko na jednym z wielu czynników wpływających na kształtowanie się zjawiska będącego przedmiotem artykułu.

Równie ważnym czynnikiem jest chyba stopień rozwoju gospodarczego kraju, a zwłaszcza proces uprzemysłowienia, umożliwiający odpływ ludności z rolnictwa. Innymi elementami, nie uwzględnionymi przez autora, są np. wpływ ustroju gospodarczego i polityki rolnej państwa, Uwzględnienie wyżej wymienionych i szeregu innych czynników może dopiero wyjaśnić tak złożony problem, jak ucieczka ludności ze wsi. Świadczy o tym przykład europejskich krajów demokracji ludowej, gdzie wbrew schematowi autora występuje zjawisko odpływu ludności z rolnictwa.

W. Schüttauf zajmuje się wydajnością w rolnictwie. Przy omawianiu wydajności w rolnictwie autor odróżnia dwa jej rodzaje: wydajność z jed-

nostki obszaru użytków rolnych i wydajność pracy. Polemizuje on z twierdzeniami o wzajemnym wykluczaniu się obydwu rodzajów wydajności rolniczej, uzasadniając wzajemne powiązania między nimi. W artykule określono również czynniki wpływające na wzrost wydajności w rolnictwie, jak np. ilość ludności zatrudnionej w rolnictwie, stopień uprzemysłowienia danego kraju, warunki zaopatrzenia, sytuacja rynkowa.

Dla wzrostu wydajności rolniczej istotne znaczenie ma orientacja polityki gospodarczej na zmniejszenie kosztów, a nie podnoszenie cen rolniczych. Tego rodzaju orientacja wynika z dużego powiązania współczesnego rolnictwa z rynkiem, tj. dużej towarowości produkcji rolnej. Uzasadnieniu tej tezy poświęcono w artykule sporo miejsca. Teza powyższa zasługuje na szczególną uwagę ekonomistów rolnych w Polsce, spośród których wielu upatruje główny oręż polityki rolnej w polityce cen.

Wśród artykułów o charakterze teoretycznym znajdujemy jeszcze dwie pozycje: K. Klaudera, *O pewności obrachunku w rolnictwie* oraz G. Savelberg na temat międzynarodowej polityki społecznej w odniesieniu do robotników rolnych.

Pozostałe artykuły zawarte w zbiorze dotyczą polityki rolnej krajów kapitalistycznych i socjalistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem krajów zacofanych gospodarczo, którym poświęcono aż 6 artykułów. Wśród nich na uwagę zasługuje artykuł K. Möbiusa pt. *Wieś i jej znaczenie dla rozwoju gospodarczego Indonezji*, gdzie na przykładzie wsi indonezyjskiej rozpatruje się możliwości rozwojowe rejonów gospodarczo zacofanych w Azji. Rozwój tych «krajów stanowi według autora nie tylko problem polityczny czy gospodarczy, lecz przede wszystkim społeczno-ekonomiczny.

W wielu krajach nierozwiniętych gospodarczo, m. in. w Indonezji, chodzi obecnie nie tyle o wzrost dochodów i podniesienie stopy życiowej ludności do poziomu Zachodu, ile o zapewnienie możliwości dalszego wyżywienia na dotychczasowym, niedostatecznym poziomie — szybko wzrastającej liczby ludności, która np. w Indonezji w ciągu pierwszej połowy bieżącego stulecia podwoiła się,

W związku z niską wydajnością pracy w rolnictwie, wynikającą z przestarzałego sposobu uprawy roli, wielkiego rozdrobnienia gospodarstw, braku niezbędnych kapitałów — perspektywy rozwoju rolnictwa są niepomyślne. W tej gałęzi gospodarki zatrudnione jest około 70% ludności kraju, przy czym rolnictwo musi nadal wchłaniać większą część przyrostu ludności. Rozładowaniu przeludnienia na drodze uprzemysłowienia nie sprzyja brak kapitałów oraz rynku zbytu. Uprzemysłowienie to powinno dokonywać się nie tyle przy zastosowaniu form kapitalistycznych, lecz raczej mieszanych. Przydatność form kapitalistycznych jest problematyczna również przy unowocześnieniu gospodarki rolnej. Stąd nie przypadkowo zamieszczony jest w zbiorze artykuł O. Schillera pt. *Radziecki system rolny wzorem dla krajów słabo rozwiniętych?*

Pilna potrzeba modernizacji rolnictwa, stanowiącego główne źródło utrzymania ludności w krajach zacofanych gospodarczo, powoduje, że z coraz większą uwagą śledzą one rozwój rolnictwa socjalistycznego, zwłaszcza w ZSRR i Chinach Ludowych, zastanawiając się nad możliwościami wykorzystania wzorów tych krajów dla przebudowy i modernizacji własnego rol-

nictwa, które pod względem struktury rolnej i techniki gospodarowania zbliżone jest do podstawy wyjściowej rolnictwa radzieckiego, a zwłaszcza chińskiego w okresie przed socjalizacją.

Autor stara się udowodnić, że w krajach południowej i południowo-wschodniej Azji spółdzielczość produkcyjna w rolnictwie ma ograniczone możliwości rozwoju ze względu na skomplikowany charakter opłaty za pracę, zarządzanie gospodarstwem kolektywnym, przywiązanie chłopów do ziemi itp. Powołując się na przykład Europy zachodniej autor usiłuje przekonać czytelnika o możliwościach unowocześnienia rolnictwa w ramach rodzinnej własności chlopskiej, pod pewnymi warunkami wiążącymi się głównie ze stopniem uprzemysłowienia, kultury zawodowej ludności itp.

Nie wdając się w dyskusję nad słusznością tej tezy, trzeba przyznać, że autor dostrzega poważne trudności w urzeczywistnieniu warunków określających możliwości modernizacji rolnictwa w ramach drobnej gospodarki chlopskiej krajów zacofanych gospodarczo. Przewyciężenie tych trudności na drodze modernizacji rolnictwa wymagać będzie wielu wysiłków organizacyjnych i wychowawczych ze strony państwa.

Tego rodzaju drogę rozwoju rolnictwa na przykładzie Turcji omawia w swym artykule W. Wilbrandt.

Obok problematyki krajów zacofanych gospodarczo wiele miejsca zajmuje w recenzowanym zbiorze sytuacja rolnictwa i polityka rolna krajów socjalistycznych. Znajdujemy więc analizę zmian dokonujących się w rolnictwie chińskim, zagadnienie reformy rolnej dokonanej po drugiej wojnie światowej w NRD. Poza tym na uwagę zasługuje artykuł H. Grossa na temat rolnictwa w polityce gospodarczej europejskiej krajów budujących socjalizm.

W oparciu o sytuację rolnictwa przed drugą wojną światową autor omawia reformy rolne dokonane po wojnie, proces socjalizacji rolnictwa i jego wpływ na produkcję rolną i gospodarkę socjalistycznych krajów Europy wschodniej. Pomimo charakterystycznego słownictwa w rodzaju: kraje satelickie, radziecka strefa okupacyjna itp., rozważania te cechuje jeszcze względny obiektywizm. Cała analiza zagadnienia nie wykracza jednak wiele poza problemy wysunięte w toku dyskusji nad rozwojem rolnictwa w Polsce i w innych krajach socjalistycznych.

*Współczesne problemy ekonomiki rolnej* obejmują oprócz artykułów wykaz prac naukowych Fritza Baade i wzmianki biograficzne o autorach poszczególnych opracowań.

Omawiany zbiór artykułów daje przegląd tak ważnych problemów współczesnego rolnictwa światowego, jak wydajność w rolnictwie, ucieczka ludności ze wsi do miast, perspektywy rozwoju gospodarki rolnej w krajach zacofanych gospodarczo i znaczenie, jakie mają dla nich wzory rolnictwa socjalistycznego. Stosunkowo mało miejsca poświęcono rynkowi rolniczemu i cenom. Pomimo częstego zająbienia się problemom omawianych w poszczególnych artykułach, uniknięto w zasadzie powtarzania się. Wydaje się, że większą przejrzystość układu w recenzowanym zbiorze można by osiągnąć przez ugrupowanie artykułów w zależności od ich tematyki, zamiast pewnego rozproszenia i zagubienia w całości zbioru.

Podejście autorów do większości poruszanych problemów jest w dużej mierze obiektywne. Obiektywizm ten zmniejsza się jednak wtedy, gdy chodzi



np. o problem własności prywatnej w rolnictwie czy ocenę reform rolnych dokonanych w krajach demokracji ludowej po drugiej wojnie światowej.

W recenzowanym zbiorze czytelnika polskiego mogą zainteresować zarówno opracowania z zakresu teorii ekonomiki rolnictwa, jak i polityki rolnej, zwłaszcza krajów zacofanych gospodarczo.

Jerzy Szczepański

J. Popkiewicz, *Spółdzielczość produkcyjna na przełomie (na przykładzie Dolnego Śląska)*, Wrocław 1959, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 147.

Opracowanie stanowi ocenę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi na obszarze Dolnego Śląska w okresie lat 1949—1957. Dotyczy ono zatem szczególnie interesującego problemu kolektywizacji, stanowiącego obok uprzemysłowienia jedno z podstawowych zadań stojących przed polską gospodarką w okresie po drugiej wojnie światowej.

W omawianej pracy autor dokonał oceny badań zespołowych przeprowadzonych w roku 1956 i 1957. Podstawę oceny stanowiły materiały ankietowe dotyczące: ilościowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, ludności zrzeszonej i zamieszkałej w spółdzielniach, struktury gospodarstw i stosunków własnościowych, zasad organizacyjno-statutowych, wyników działalności i stanu gospodarki oraz postawy społeczno-politycznej spółdzielców i ich stosunku do gospodarki zespołowej.

Praca (zaopatrzona jest w tablice zbiorcze odpowiadające poszczególnym zagadnieniom stanowiącym przedmiot szczegółowego badania. Wykorzystano również celem pogłębienia analizy porównawczej materiały statystyczne opublikowane w latach 1957—1958. Uwzględnienie tego właśnie materiału liczbowego umożliwiło autorowi przeprowadzenie charakterystyki przemian mających miejsce w roku 1956 w procesie kolektywizacji, jak również ich konfrontację z odpowiednimi zjawiskami na obszarze innych województw i całego kraju.

Niemniej przedmiotem analizy, ze względu na szczegółowość zebranego materiału ankietowego, jest spółdzielczość produkcyjna województwa wrocławskiego. Oczywiście wnioski wypływające z tak przeprowadzonej analizy mają pewne znaczenie dla innych obszarów kraju, a szczególnie dla terenów zachodnich i północnych. Do takiego postawienia kwestii skłania nas okoliczność wynikająca stąd, że jakkolwiek proces kolektywizacji na obszarze województwa wrocławskiego posiadał swoiste cechy, tym niemniej istniały pewne procesy ogólne, typowe dla całej spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej. Wiadomo bowiem, że w procesie kolektywizacji przodowało województwo dolnośląskie, posiadając na swym obszarze, przed masowym rozwiązaniem, około 17% ogólnej liczby spółdzielni rolniczych.

Zagadnienie to jest interesujące z tego względu, że Dolny Śląsk, jako obszar pod względem zakresu i tempa kolektywizacji do roku 1956 zajmujący pierwsze miejsce w kraju, skupiał w formie spotęgowanej wszelkie wy-

paczenia w zakresie polityki uspołeczniania rolnictwa. Nic więc dziwnego, że reakcja na istniejący stan rzeczy przebiegała w sposób szczególnie gwałtowny. Proces likwidacyjny w województwie wrocławskim przebiegał w sposób żywiołowy, często niweczając w sposób aspołeczny to wszystko, co z wielkim nakładem wysiłku ludzkiego i środków materialnych zostało zbudowane. W rezultacie 97,5% spółdzielni wszelkiego typu uległo rozwiązaniu w bardzo krótkim czasie. Liczba rozwiązanych gospodarstw zespołowych w roku 1958 jeszcze wzrosła i wynosi 98,6%.

Nie trzeba szczegółowszych komentarzy dla ilościowej ilustracji zjawiska „przełomu”. Z punktu widzenia bowiem realizacji polityki kolektywizacyjnej wsi istotne są zmiany jakościowe, znajdujące wyraz w liczebności i składzie członków — spółdzielców. Istota problemu leży bowiem w tym, że we wszelkim gospodarowaniu decydującą rolę odgrywa człowiek. I tak w spółdzielniach pozostali tylko ci gospodarze, którzy przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej, albo też ci, którzy zbyt silnie związali się ekonomicznie ze spółdzielnią, zaś warunki odbudowy gospodarki indywidualnej okazały się ograniczone. Inną grupę stanowili chłopci bezrolni, którzy nie mieli żadnych warunków na powrót do gospodarki drobnotowarowej.

Trudno jest ustosunkować się do wszystkich zjawisk, jakie się w tej sprawie uwidoczniły. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że autor przedstawił problematykę w sposób bardzo szczegółowy, weryfikując postawione tezy przekonującym materiałem statystycznym. Przy korzystaniu z zebranego materiału liczbowego wysuwa się również postulaty dotyczące nie tylko stanu faktycznego, ale również polityki uspołecznienia wsi.

Istotną konsekwencją „przełomu” spółdzielczości i wynikających stąd zmian jest rozdrobnienie areału gruntów spółdzielczych. W związku z tym istnieją ograniczenia w zakresie koncentracji produkcji, a także zawężenie możliwości jej mechanizacji i wprowadzenia nowoczesnej techniki.

Interesujące są także rozważania autora dotyczące potencjału gospodarczego z punktu widzenia areału użytkowanych gruntów oraz wyposażenia w sprzęt maszynowy. Niepokojący jest stan, zarówno co do ilości, jak i jakości, zespołowej hodowli zwierząt. Na podkreślenie zasługują uwagi autora dotyczące polityki w stosunku do nowo powstałych spółdzielni oraz rozważania odnośnie do wpływu dokonanych przemian na formy organizacyjne gospodarstw zespołowych.

Reasumując należy zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że autor zbadał i ocenił w okresie przełomowym przyczyny i warunki utrzymania się starych i utworzenia się nowych spółdzielni. W badaniach tych uwzględniono nie tylko elementy ilościowe, ale także jakościowe. Ważne jest również i to, że zróżnicowano materiał statystyczny z punktu widzenia rozmaitych typów gospodarstw zespołowych.

Na podstawie tak zebranego materiału wyprowadzone wnioski stanowią ważny przyczynek w poznaniu mechanizmu, jaki prezentuje spółdzielcze gospodarstwo rolne w procesie kolektywizacji wsi polskiej.

Recenzowana praca stanowi bogate źródło udokumentowanych informacji, mogących stanowić cenny materiał w trudnej dziedzinie polityki gospodarczej.

R. Züger, *Die Marktforschung in der schweizerischen Landwirtschaft*, Berner Rechts- und Wirtschaftliche Abhandlungen, Heft 71, Verlag Paul Haupt, Bern 1958, ss. 151.

W literaturze poświęconej metodyce badań zjawisk i procesów ekonomicznych rynku wymienić można by nieliczne pozycje, które w tak sugestywny sposób starałyby się przekonać i skłonić ich czytelnika do korzystania z metod naukowego poznania. Wiara w metodę naukowego poznania i praktycznego jej wykorzystania jako instrumentu świadomego działania na określone procesy ekonomiczne stanowi główną osnowę rozważań tej niewielkiej pod względem objętości pracy.

Autor stara się przedstawić problematykę badawczą na konkretnym (przykładzie rynku zbytu produktów rolnych rolnictwa szwajcarskiego. Praca swym ujęciem zdaje się jednak daleko wykraczać poza badanie stosunków rynkowych w Szwajcarii. Na czoło rozważań wysuwa się w sposób zdecydowany problematyka badawcza. Dlatego też praca ma raczej charakter opracowania metodycznego aniżeli poznawczego.

Praca składa się z trzech części, w których autor poruszył kolejno następujące zagadnienia: pojęcie i metody badania rynku, aktualną ocenę sytuacji rolnictwa w Szwajcarii, by następnie przejść do przedstawienia możliwości w zakresie badań rynku rolniczego. Jakkolwiek rozważania autora oparte są na przykładzie działania mechanizmu rynkowego w układzie gospodarki kompetetywnej, tym niemniej ze wspomnianych względów metodycznych praca godna jest szerszego zainteresowania. Dlatego też zapoznając się ze sposobem przedstawienia poszczególnych zagadnień przez autora, postaramy się ten punkt widzenia szczególnie uwzględnić.

Doskonalący się stale postęp techniczny, mechanizacja i automatyzacja procesu produkcji, pogłębiający się skutek tego podział pracy we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej — prowadzą w gospodarce kapitalistycznej do nowej konstelacji rynku, która wywołuje coraz bardziej wrażliwe ryzyko, zarówno dla producenta, jak i pośrednika wymiany. Przejście z wolnego rynku do gospodarki interwencyjnej, stosowanej przez szereg współczesnych państw kapitalistycznych, nie przyczyniło się bynajmniej do zmniejszenia w oczekiwanym rozmiarze narastającego ciągle ryzyka rynku. Nie bez wpływu, zdaniem autora, na ten proces 'pozostaje zjawisko „psychologicznego dystansu”, które między producentem a konsumentem stale się powiększa. Podejmowane środki i ograniczenia tegoż ryzyka nie dają jednak pełnej rękojmi zabezpieczającej od jej ujemnych wpływów producenta rolnego. Z tych względów jako jeden z ważnych środków mogących w istotny sposób ograniczyć to ryzyko autor wysuwa badanie rynku przy pomocy naukowych metod poznania. Permanentne badanie stosunków rynkowych daje producentowi, jak i zainteresowanemu przedsiębiorcy handlowemu odpowiednie przesłanki, pozwalające na perspektywiczne („the long-run”) ustalenie swej polityki, jak i podejmowanie krótkookresowych („short-run”) decyzji.

Po zarysowaniu historycznego rozwoju badań rynkowych autor stara się dokonać próby przedstawienia aktualnego stanu dociekań, przy czym —

co jest godne podkreślenia — zagadnienie to traktuje porównawczo na tle stanu badań innych krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim krajów o dużej tradycji w tym zakresie, licznych instytucjach badań rynkowych, posiadających wypracowaną własną technikę obserwacji. Przegląd ten ma jednak charakter informacyjny, a nie jakiegoś systematycznego studium, wartościującego w sposób szczegółowy pracę i metody badawcze stosowane przez te instytucje. Godne zainteresowania wydają się rozważania autora nad istotą i funkcjami badań rynku. Każde naukowe poznanie, jego zdaniem, powinno być rozpatrywane z punktu widzenia następujących cech: przedmiotu, celu i metody. Za przedmiot badań autor uważa wszystkie zjawiska i procesy ekonomiczne zachodzące na rynku. Stawia jednocześnie bardzo szeroki cel badawczy, wypowiadając się za obserwacją systematyczną, jako jedynie słuszną, pozwalającą uzyskać permanentną ocenę rynku w trzech przekrojach: podaży, dokonanych transakcji rynkowych oraz popytu. Przekroje te mogą być badane i oceniane z dwóch punktów widzenia: przedsiębiorstwa i ogólnospołecznego. Omawiając funkcje, jakie powinno spełnić badanie rynku z punktu widzenia przedsiębiorstwa, autor odżegnuje się od tradycyjnego ujęcia tego zagadnienia przez naukę o przedsiębiorstwie. W rzeczywistości nie wychodzi poza przyjęty współcześnie w literaturze punkt widzenia. Do oryginalniejszych myśli należy zdecydowane opowiedzenie się za systematycznością dochodzeń wszystkich czynników rynku (Marktbedingungen), pod którymi autor rozumie wszystkie zjawiska ekonomiczne i pozaekonomiczne, które w sposób bezpośredni i pośredni kształtują dany rynek. Rozważając ten problem z punktu widzenia ogólnospołecznego autor rozpatruje zadania analizy rynku na tle funkcji, jakie powinna ona spełnić w mechanizmie działania gospodarki wolnokonkurencyjnej. Badania rynku prowadzone w sposób kolektywny powinny wpływać nie w sposób represyjny, lecz prewencyjny na procesy obrotu towarowego. Prowadzone natomiast w sposób systematyczny, przyczynić się mogą do zaoszczędzenia środków interwencji państwa i ochronić je od kosztownych eksperymentów, umożliwiając tym samym optymalizację produktu społecznego. Po przedstawieniu istoty i funkcji badania rynku zarysowano w pracy w sposób szczegółowy przedmiot badań rynku.

Rozważania części pierwszej kończy rozdział poświęcony metodom badania rynku. Autor rozpatruje poszczególne metody badawcze, dzieląc je według sposobu dochodzenia na bezpośrednie i pośrednie<sup>1</sup>. W zakresie metod pośrednich autor nie wnosi jakichś bardziej oryginalnych spostrzeżeń własnych; nie przypisując im również większej uwagi, ocenia je jako niedostateczne narzędzia poznania. Dużo miejsca poświęca natomiast bezpośrednim metodom dochodzenia. Metody te w ostatnim trzydziestoleciu uległy poważnemu rozwojowi, wykształcając nowe techniki badań. Ze względu na trwający w dalszym ciągu proces ich doskonalenia się nie można w stosunku do żadnej

<sup>1</sup> Podział na pośrednie i bezpośrednie metody badania rynku jest dość powszechnie przyjęty i odpowiada stosowanemu w literaturze anglosaskiej określeniu „desk research”, tzn. badania rynku spoza „zielonego biurka” oraz „field research”, stanowiące właściwe badanie zjawisk rynkowych. W piśmiennictwie w języku niemieckim z zakresu analizy rynku, badanie to określa się również jako „Sekundär- und Primärerhebung”.

z nich twierdzić, że rozwinęły się one w sposób ostateczny. Dlatego też, zdaniem autora, trudno jest w chwili obecnej ująć metody bezpośrednie w jakiś zwarty system obserwacji rynku. Za podstawowe metody poznania zjawisk rynkowych autor uważa metody statystyczne, a w szczególności metodę reprezentacyjną. Z tego powodu teoretycznym podstawom tworzenia zbiorowości próbnej poświęcono w pracy stosunkowo dużo miejsca. Metody bezpośredniego badania rynku rozpatrywane są z punktu widzenia ilościowego i jakościowego mierzenia zjawisk. Metody badające cechy kwantytatywne (wymierne) zjawisk rynkowych uległy w ostatnich latach dużemu rozwojowi, a to dzięki usprawnieniu techniki badania statystycznego i zastosowania elektronowych maszyn do liczenia. Zupełnie odmiennie przedstawia się kwestia metod obserwacji cech jakościowych (niewymiernych) zjawisk rynkowych. Jakkolwiek są one najczęściej stosowane, rozwój ich pozostał daleko w tyle za rozwojem metod badania cech ilościowych. Powodem tego jest fakt, iż w tej technice obserwacji spotykamy się nie z „nagimi” liczbami, lecz bardzo złożonymi motywami leżącymi u podstaw wyboru zaspokojenia potrzeb przez poszczególnego konsumenta, dlatego też rozwój ich jest zaskakująco powolny.

Jakościowy opis stosunków rynkowych opiera się na zapytaniach konsumenta lub też na zapytaniach ludzi stykających się z tymi stosunkami z racji swego zawodu. Badanie cech jakościowych stosowane jest w różnorodnych kierunkach, lecz w sposób wysoce niesystematyczny. Do najbardziej stosowanych metod w tym zakresie należą: ankieta pisemna, telefoniczna i ustna. Autor stara się poszczególnie metody wartościować, rozpatrując je z punktu widzenia kosztów obserwacji, oraz możliwości poznawczych. Ankieta pisemna nadaje się do badania szczególnych przypadków. Może ona przynieść zadowalające rezultaty tylko przy zachowaniu odpowiednich warunków. Inne możliwości stwarza w tym zakresie ankieta telefoniczna. O ile w Stanach Zjednoczonych AP technika ta stosowana jest z dużym powodzeniem, o tyle w warunkach krajów europejskich wykorzystana może być bardzo rzadko i to w odpowiedniej kombinacji z innymi technikami obserwacji. Pozytywną stroną telefonicznego wywiadu autor upatruje w szybkości jego przeprowadzenia. Posiada on jednak ograniczone możliwości poznawcze. Dużo miejsca poświęcono w pracy również ankiecie ustnej, która jest „sercem” bezpośrednich metod badania rynku.

Pośrednią metodą, która ujmuje zarówno cechy ilościowe, jak i jakościowe badanie zjawisk, jest ankieta ciągła, powtarzana z okresu na okres, określana w literaturze jako „Panel-Technik”. Stanowi ona jedną z najważniejszych metod badania współczesnego rynku w krajach kapitalistycznych. Załączone do pracy schematy graficzne mają czytelnikowi uświadomić wzajemny stosunek do siebie omawianych metod w procesie obserwacji rynku. Autor prezentuje metody wypracowane głównie przez praktykę badań w USA. Nie wszystkie z nich są, jego zdaniem, możliwe do przyjęcia w warunkach rynku rolniczego w Szwajcarii. Przedstawione one zostały w sposób nieco szkieletowy. Wydaje się jednak, że intencją autora było raczej przedstawienie istniejących w tej dziedzinie możliwości badawczych niż danie systematycznego wykładu o samych metodach.

W kolejnych rozdziałach części drugiej pracy przedstawiona została

aktualna sytuacja rolnictwa w Szwajcarii, Charakterystykę tę poprzedza omówienie trzech podstawowych czynników kształtujących jego wydajność: gleba, klimat, ukształtowanie terenu. Statystyczny obraz wyników produkcji rolnej jako odrębnej gałęzi gospodarki narodowej oraz (zarysowanie jej ważniejszych kierunków (mleko i produkty mleczne, ziemniaki, owoce, warzywa, mięso) przedstawiono w osobnym rozdziale. Zaletą przytoczonych zestawień liczbowych jest dążność do porównywania z danymi możliwie najodleglejszych okresów. Odnoszą się one niestety do różnych lat i z tego względu są nieporównywalne. Trudności rolnictwa szwajcarskiego zostały za to zarysowane na bogato ilustrowanym i usystematyzowanym materiale empirycznym, z podziałem na trudności wynikające z produkcji i zbytu produktów rolnych. Jednocześnie autor stara się w stosunkowo wyczerpujący sposób przedstawić podejmowaną akcję samopomocy przez szwajcarską spółdzielczość rolniczą oraz środki zapobiegawcze podejmowane przez rząd federalny.

Na podstawie drugiej części recenzowanej pracy można się zorientować, że w dziedzinie rolnictwa Szwajcarii interwencja państwa doprowadziła do tego, że producentom rolnym ryzyko rynku zostało w poważnym stopniu zmniejszone. Zamiast rolnika dźwiga je w chwili obecnej państwo, które za pomocą aktów normatywnych posiada możliwość przerzucenia go na dowolne dziedziny życia gospodarczego (np. import lub konsumenta). Przejęcie ryzyka rynku przez państwo powoduje jednocześnie, że interes indywidualnego producenta w systematycznym badaniu rynku jest niewielki. Orientację w zakresie swej produkcji opiera on na zapewnieniach ochrony ze strony polityki gospodarczej państwa. Okoliczność powyższa nakłada na interweniujące organy szereg obowiązków, z których najważniejszy sprowadza się do prawidłowego rozeznania rynku. Obrót produktów rolnych będzie mógł się wówczas prawidłowo rozwijać, gdy państwo w miejsce zwolnionych od ryzyka producentów będzie się starało dopasować program produkcyjny do postulatów konsumenta. Dlatego też trzecią część pracy autor poświęcił rozważaniom na temat możliwości zastosowania naukowych metod do badania rynku rolniczego w Szwajcarii.

Decyzje podejmowane przez współczesne państwo kapitalistyczne, które stosuje nowoczesny interwencjonizm agrarny, wymagają oparcia na przesłankach wynikających z badań empirycznych. Zdaniem autora, rozeznanie kształtowania się rynku produktów rolnych Szwajcarii jest niedostateczne. Odczuwa się brak celowo prowadzonych badań podstawowych elementów rynku, które by odpowiadały współczesnej organizacji zbytu produktów rolnych. Skłania to autora do przeprowadzenia przeglądu dotychczasowych badań rynku rolniczego w skali krajowej, dzieląc je na badania przeprowadzone przed i po drugiej wojnie światowej. Przy każdym z badań omówiono kolejno problem badawczy, metodę i uzyskane rezultaty. Przytoczone przykłady pozwalają się zorientować, że badania te mają charakter doraźny i nieskoordynowany. Nie zniechęciło to jednak autora i w dalszej części swych rozważań podjął próbę przedstawienia badania rynku jako środka pomocniczego dla sanowania obecnej sytuacji produkcji rolnej w Szwajcarii. Dla zadokumentowania słuszności swych tez autor stara się przeprowadzić demonstrację postulowanych badań rynku na praktycznych przykładach. Na

podkreślenie zasługuje duża umiejętność postawienia problemu badawczego i przekonującego rozwinięcia programu jego rozwiązania, W wyniku swych rozważań autor doszedł do wniosku, że dostateczne wyniki badań uzyskać można tylko przy pomocy neutralnej instytucji naukowej.

Korzyści płynące z prawidłowo przeprowadzonego badania rynku autor stara się czytelnikowi przedstawić nie tylko z punktu widzenia społecznego, ale również z dobrze rozumianego interesu wszystkich stron uczestniczących w procesach rynku.

(Recenzowana praca nie jest opracowaniem w pełni oryginalnym, szczególnie w odniesieniu do metod badania rynku. Cięży na niej wpływ literatury amerykańskiej. Można to jednak autorowi wybaczyć oceniając koncepcję całości opracowania. Duża konsekwencja i sugestywność w przedstawieniu użyteczności metod naukowego poznania w badaniu zjawisk rynkowych czynią z recenzowanego opracowania lekturę bardzo pożyteczną, niezależnie od odmienności ustroju gospodarczego, na przykładzie którego opracowana jest dla wszystkich tych, którzy interesują się żywo studiami rynku rolniczego.

Stanisław Wierzchostawski

### *O pojęciu i ekonomicznych warunkach intensyfikacji rolnictwa w świetle literatury.*

Sytuacja żywnościowa wielu krajów wymaga wzmoczenia produkcji rolnej z jednostki obszaru ziemi rolniczo użytkowanej. Jediną drogą do osiągnięcia tego celu jest — zdaniem wszystkich ekonomistów — intensyfikacja rolnictwa. Aktualność i waga tego problemu wywołała konieczność wymiany poglądów na ten temat. Dlatego też zagadnieniu intensyfikacji w szerokim ujęciu tematycznym poświęca się w ostatnich datach wiele uwagi i miejsca w literaturze fachowej.

W opracowaniu niniejszym przedstawione zostaną poglądy niektórych ekonomistów na sprawę definicji pojęcia intensyfikacji oraz ekonomicznych warunków jej rozwoju. Różny sposób ujęcia myślowego tych samych spraw i zagadnień utrudnia poważnie jasne, a przede wszystkim jednoznaczne uchwycenie sedna rzeczy w omawianej dziedzinie.

Można wyrazić nadzieję, że porównanie sformułowań oraz poglądów różnych autorów na wymienione zagadnienia przyczyni się w pewnym stopniu do lepszego i właściwego ich zrozumienia. Posiada to kapitalne znaczenie w chwili, kiedy wzmoczenie produkcji rolnej w drodze jej intensyfikacji jest palącą potrzebą społeczną.

#### *1. Pojęcie intensyfikacji*

Intensyfikacja produkcji rolnej nie jest pojęciem nowym, które wystąpiło w związku z powszechnym obecnie zjawiskiem niemożności poszerzenia gruntów pod uprawę. Jest ono znane rolnikom od dawna i było nieraz aktualne, gdy z prywatnego punktu widzenia wzrost wydajności z ziemi był pożądanym (zwłaszcza w okresach koniunktur gospodarczych). Natomiast zapa-

trywania aa istotę intensyfikacji były wówczas, jak i obecnie, różne. Ulegały one przekształceniom w miarę zmian zachodzących w warunkach i kierunkach rozwoju rolnictwa.

Rozpatrując szereg określeń tego pojęcia z aktualnej jak i dawniejszej literatury fachowej, można je podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie:

a) Definicje określające intensyfikację jako proces powiększania nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę powierzchni ziemi użytkowanej rolniczo. Są to więc definicje o charakterze ogólnym.

b) Definicje rozszerzone, tj. wyjaśniające ten proces wzrostem wymienionych nakładów na jednostkę powierzchni gruntów, z jednoczesnym uwarunkowaniem ich racjonalności, podaniem celowości albo określeniem dróg i sposobów intensyfikacji.

Jak wyżej wspomniano, definicja ogólna określa omawiane pojęcie jako proces zwiększania nakładów pracy i środków produkcji na jednostkę powierzchni ziemi. Z takim określeniem zgodni są na ogół wszyscy znani ekonomiści. W ten sposób wyjaśnia pojęcie intensyfikacji dobrze zorientowany w tej dziedzinie K. Sondel, popierając swoje twierdzenie wywodem etymologicznym w sposób następujący: „Wyras pochodzi od słowa łacińskiego *intedere*, co oznacza napinać, a więc w naszym wypadku napinać kapitał i pracę na pewnym kawałku gruntu. Przeciwnością jest *extendere*, tzn. rozciągać kapitał i pracę na większą powierzchnię gruntu. Gospodarstwa intensywne charakteryzują się większym nasileniem kapitału i pracy”<sup>1</sup>.

Z podobnym określeniem zgodny jest W. Schramm, a w podręczniku ekonomii politycznej Akademii Nauk ZSRR znajdujemy 'następujące wyjaśnienie: „Intensyfikacja rolnictwa oznacza dodatkowe wkłady środków produkcji w daną działkę ziemi”<sup>2</sup>.

Niektórzy ekonomiści nie zgadzają się z takim ujęciem zagadnienia, twierdząc, że definicja powinna zawierać szczegółowe wyjaśnienie dróg i celu intensyfikacji. Wychodzą oni z rozumowania, że definicja ogólna narzuca myśl, jakoby w rolnictwie wzrost nakładów na jednostkę powierzchni ziemi był celem samym dla siebie i wobec tego struktura tych nakładów może być przypadkowa (nieracjonalna)<sup>3</sup>.

W określeniach rozszerzonych starają się wyjaśnić niektórzy autorzy sposoby intensyfikacji. Zasadnicze elementy tego procesu widzą oni (Rychlik) w zmianach struktury zasiewów na korzyść upraw pracochłonnych, wymagających większego nawożenia, staranniejszej i bardziej skomplikowanej pielęgnacji. A dalej — w zwiększaniu obsady inwentarzem żywym, w 'zmianach W strukturze i jakości zwierząt gospodarskich itd. Wymienione elementy powinny być przy tym stosowane kompleksowo oraz w racjonalnych proporcjach.

<sup>1</sup> K. Sondel, *Zmniejszający się przychód z ziemi i środki przeciwdziałania*, Lwów 1939, s. 124.

<sup>2</sup> *Ekonomia polityczna*, Warszawa 1955, s. 637.

<sup>3</sup> Por. J. Okuniewski, *Rozszerzenie upraw roślin przemysłowych ważne ogniwo intensyfikacji*, „Życie Gospodarcze” 1956, nr 10, s. 372.



Inni autorzy uzupełniają sposoby intensyfikacji wprowadzając warunek racjonalności do działalności gospodarczej (M. Gumierow, P. Kalm, W. Okuniewski oraz wymieniony podręcznik ekonomii politycznej). Wyraża się on w stosowaniu w produkcji rolnej najnowszych zdobyczy nauk agronomicznych i zootechnicznych oraz doświadczeń „z praktyki przodujących gospodarstw, w doskonaleniu metody prowadzenia (gospodarstw. Konieczność wykorzystania wiedzy w procesie intensyfikacji rolnictwa podkreśla również F. Engels<sup>4</sup>.

Inni ekonomiści, jak np. Kalm, dodają jeszcze do tak poszerzonych definicji również określone cele. Streszczają się one przeważnie do uzyskiwania maksymalnej ilości produktów z jednostki powierzchni użytków rolnych, a tym samym do podniesienia wydajności pracy w rolnictwie<sup>5</sup>.

Chcąc wyjaśnić prawidłowo pojęcie intensyfikacji jako pewnego procesu odbywającego się w rolnictwie, należy — wydaje się — odpowiedzieć w sposób jak najbardziej syntetyczny na pytanie, na czym ten proces polega. Odpowiedź tę daje właśnie definicja (uniwersalna, którą wyżej przedstawiono. Natomiast uzupełnienie jej w formie określenia celu i dróg intensyfikacji wydaje się zbyteczne, a nawet niemożliwe. „Niemożliwością jest bowiem — jak słusznie twierdzi M. Urban — wyliczyć wszystkie drogi, które prowadzą do podniesienia stopnia intensywności. Chcąc uwzględnić różne drogi intensyfikacji, to albo pojawiłaby się nieskończona ilość definicji, albo gdybyśmy chcieli mieć jedną definicję, to miałyby ona rozmiar dużej pracy naukowej”<sup>6</sup>.

Opierając się jednak na uniwersalnej definicji uproszczonej zachodzi niebezpieczeństwo fałszywej jej interpretacji w praktyce, podsuwającej myśl, że zwiększając nakłady żywej i uprzedmiotowionej pracy na jednostkę powierzchni użytków rolnych, osiąga się jednocześnie cel intensyfikacji. Taka właśnie interpretacja była istotnym podłożem niepowodzenia szeroko zakrojonych inwestycji w rolnictwie (państwowym).

Niebezpieczeństwo wyeliminować można uzupełniając definicję ogólną warunkiem racjonalności nakładów. Racjonalność nakładu w sensie ekonomicznym zawiera w sobie bowiem szereg mniej lub więcej znanych warunków działania w produkcji, mających za podstawę warunek główny: dążenie do uzyskania efektu gospodarczego, ponosząc jak najmniejsze koszty. Na podstawie tych uwag można zatem przedstawić następujące określenie omawianego pojęcia: intensyfikacja rolnictwa — to racjonalne zwiększanie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę powierzchni użytków rolnych w celu osiągnięcia określonego efektu gospodarczego w rolnictwie.

Dla jasności omawianego problemu należy wspomnieć, że w literaturze fachowej występuje niekiedy pojęcie intensywności rolnictwa, traktowane jako określenie innej treści ekonomiczno-rolniczej aniżeli intensyfikacja rolnictwa. Biorąc za podstawę wymienioną wyżej definicję, można bez żadnej wątpliwości stwierdzić, że istota pojęcia jest w obu przypadkach ta sama.

<sup>4</sup> K. Marks i F. Engels, *Soczinienija*, t. II, Moskwa 1931, s. 312.

<sup>5</sup> P. Kalm, *Ob intensyfikacji socjalistycznego ziemielielija*, „Socjalisticeskoje Sielskoje Choziajstwo” 1954, nr 12, s. 100.

<sup>6</sup> M. Urban, *W sprawie intensywności indywidualnych gospodarstw rolnych*, „Nowe Rolnictwo” 1957, s. 387.

Pewne różnice występują natomiast z tego punktu widzenia, czy zagadnienie ujmuje się jako proces, czy też jako stan zespołu czynności składających się na intensyfikację. Potwierdza to W. Schramm, pisząc, że „przez intensywność rozumiemy ilość środków materialnych i energii (a w tym czynnika pracy) na jednostkę przestrzeni ziemi”, a dalej, że „intensywność jest zatem immanentną treścią energetyczną, tkwiącą w gospodarstwie”<sup>7</sup>.

Intensywność rozumiana jest tu zatem jako stan poczynionych nakładów na jednostkę powierzchni użytków rolnych na pewnym etapie intensyfikacji albo na skutek jej zakończenia. W tym rozumieniu właśnie pojęcie to stosowane jest w zagadnieniach pomiaru stopnia intensywności w gospodarstwie lub w gospodarstwach pewnego rejonu.

## 2. Warunki intensyfikacji

Konieczność intensyfikacji podyktowana ograniczonością powierzchni upraw oraz ustawicznym wzrostem ludności przyjęto nazywać społeczną koniecznością intensyfikacji. Występuje ona jeszcze na skutek innych, mniej istotnych warunków panujących w danym kraju, jak np. nadmiaru rąk do pracy, która w intensywnie prowadzonym rolnictwie mogłaby znaleźć zatrudnienie. W krajach posiadających nadmiar ludności, a zwłaszcza ludności wiejskiej, dąży się do zwiększenia nakładów pracy żywej na jednostkę powierzchni użytków rolnych. W ten sposób uzyskuje się wysoką produktywność upraw z hektara. Natomiast w krajach gdzie tej ludności brak, występuje tendencja do oszczędzania nakładów pracy żywej, dążąc do wzmożenia jej wydajności.

Społecznej konieczności intensyfikacji przeciwstawia się często w literaturze ekonomicznej bodźce jej podejmowania o charakterze prywatno-gospodarczym<sup>8</sup>. Taki podział jest w istocie rzeczy sztuczny, bowiem potrzeby społeczne wpływają na powstawanie bodźców prywatno-gospodarczych, a te z kolei tworzą podstawę ekonomiczną do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Podział przesłanek intensyfikacji na konieczność społeczną oraz bodźce z prywatno-gospodarczego punktu widzenia jest uzasadniony tylko dla poznania szczegółów i wzajemnych powiązań elementów społeczno-ekonomicznych wpływających na rozwój intensyfikacji rolnictwa. Natomiast z politycznego punktu widzenia problem bodźców intensyfikacji rolnictwa rozpatrywać można jedynie z pozycji interesów prywatno-gospodarczych.

I dlatego też nie można się zgodzić z twierdzeniem Sondela, „że istnieje głęboka sprzeczność między prywatnym a społecznym punktem widzenia”. „Według tego ostatniego — jak twierdzi Sondel — stopień intensywności winien osiągnąć maksimum, według zaś przedsiębiorcy — swe optimum”. W normalnych warunkach bowiem potrzeby społeczeństwa wpływają na powstawanie bodźców ekonomicznych, które zmuszają niejako rolnika do szukania dróg i sposobów zwiększania wydajności swojego gospodarstwa. Nawet tragiczne wołanie Sondela, że „głód nie pyta, czy rolnik rentownie wytworzył swe płody, lecz czy można je dostać w potrzebnej ilości”, nie ma

<sup>7</sup> W. Schramm, *Intensywność i produktywność naszego rolnictwa*, „Rocznik Nauk Rolniczych PAN” 1957, t. 75, z. 1, s. 9.

<sup>8</sup> Por. K. Sondel, op. cit., s. 140.

uzasadnienia<sup>9</sup>. Zapotrzebowanie kraju na produkty rolne musi pociągnąć za sobą warunek rentowności rolnictwa, bowiem dopiero wówczas wystąpią realne i ekonomicznie zdrowe podstawy do zaspokojenia tych potrzeb.

Gdyby warunek rentowności nie mógł przejściowo w jakimś kraju wystąpić, to polityka rolna tego kraju stwarza go sztucznie, jeżeli wysoka produkcja rolna jest pożądana. W ten sposób postępuje się obecnie w Stanach Zjednoczonych AP.

Natomiast stosowanie przymusu pozaekonomicznego w produkcji rolnej w celu zaspokojenia potrzeb społecznych nie daje pożądaných wyników na dłuższą metę. Zdołano się o tym przekonać w wielu krajach, gdzie polityka taka doprowadziła wieś do upadku gospodarczego.

Ale na rentowność produkcji rolnej wpływa wiele czynników, z których najważniejszym — zdaniem ekonomistów — jest cena, jaką uzyskać można za ziemiopłody. Poziom cen gwarantujący pokrycie wszystkich nakładów materiałowych wraz z oprocentowaniem kapitałów oraz wynagrodzenie pracy gospodarza i jego rodziny jest przeto bodźcem do wzrostu intensyfikacji rolnictwa. Przy czym cena produktów ma tym większe znaczenie dla rolnika, im większa część wytworzonych produktów zbywana jest na rynku. W gospodarstwie wysokotowarowym, a więc i dużym, ceny ziemiopłodów rozstrzygają o jego losach, o rozmiarze produkcji, o jego efektywności ekonomicznej<sup>10</sup>.

Natomiast gospodarstwa małe, przekazujące znikomą część swej produkcji na rynek, nie są tak wrażliwe na poziom cen ziemiopłodów i mniej boleśnie odczuwają ich spadek w pewnych okresach. Jednakże i w tych warunkach korzystne ceny artykułów rolnych stają się bodźcem do zwiększania na pewien czas podaży ziemiopłodów na rynek, choćby z uszczerbkiem ich spożycia w gospodarstwach<sup>11</sup>.

W wolnym obrocie ziemią (w sensie handlowym) niskie ceny na produkty rolne prowadzą natomiast do spadku cen ziemi. Stwarza to warunki do zastępowania droższych środków produkcji ziemią, a tym samym do ekstensyfikacji rolnictwa<sup>12</sup>.

Na konieczność ekstensyfikacji jako na ratunek rolnictwa w razie spadku cen na produkty rolne wskazywali niemieccy ekonomiści Hiebel i Wien. Wychodzili oni z założenia, że prowadzi ona wprawdzie do obniżki wydajności z hektara, lecz w wyższym stopniu do obniżki kosztów produkcji, co w takiej sytuacji ma zbawienne znaczenie dla rolnictwa.

Krajowy poziom cen na produkty rolne rozpatrywać można na tle cen krajów innych. Ogólną tendencją w tej skali porównawczej jest występowanie niskich stosunkowo cen ziemiopłodów w krajach eksportujących a wysokich w krajach importujących produkty rolne. Jest to uzasadnione tym, że kraje eksportujące — w warunkach swobodnego zbytu rynkowego — muszą mieć

<sup>9</sup> K. Sondel, op. cit., s. 123.

<sup>10</sup> Por. E. Laur, *Ekonomika rolnicza*, Lwów 1928, s. 213, oraz W. Grabski, *Czynny udział w rolnictwie żywych sił przyrody*, „Rocznik Nauk Rolniczych i Leśnych” 1929, t. XXII, s. 413.

<sup>11</sup> Por. G. Blohm, *Arbeitsleistung und Arbeitskalkulation in der Landwirtschaft*, Berlin 1953, s. 17.

<sup>12</sup> Por. E. Laur, op. cit., s. 215.

niskie ceny, w przeciwnym bowiem wypadku nie mogłyby eksportować produktów rolnych. Natomiast w krajach importujących ceny te są z reguły rzeczy wysokie, skoro występuje konieczność sprowadzania ziemiopłodów z innych krajów. Tendencja ulega zaburzeniom w warunkach ingerencji państwa w sprawę rolnictwa (np. w USA)<sup>13</sup>.

Pojęcie „wysokie ceny na produkty rolne” rozumiane jest na tle ich relacji do cen innych dóbr pozarolniczych. Relacja cen posiada szczególnie duże znaczenie w określaniu opłacalności produkcji rolnej a jej kształtowanie się jest decydującym czynnikiem ekonomicznym, wpływającym na intensyfikację rolnictwa. Wyraża się to w znanym na ogół bodźcu, jaki na rozwój produkcji rolnej wywiera wzrost cen na ziemiopłody, a jednocześnie ich spadek na środki produkcji oraz przemysłowe artykuły codziennego użytku. Natomiast odwrotny stosunek hamuje intensyfikację produkcji rolnej; przy czym, jeżeli poziom cen na środki produkcji jest już wysoki, to dalsza ich wyżka wywołuje redukcję intensywności rolnictwa w stopniu silniejszym aniżeli wspomniany wzrost cen<sup>14</sup>.

Jeżeli mowa o stymulującym działaniu niskich cen na środki produkcji, to z ich rzędu należy wyłączyć ziemię rolniczo użytkowaną. W warunkach wolnego obrotu ziemią niska jej cena działa wręcz odwrotnie: skłania rolników do poszerzania areału uprawy na rzecz pomniejszania nakładów w postaci innych środków produkcji<sup>15</sup>.

Dodać jednakże należy, że korzystne ceny artykułów przemysłu wywierają swój dobroczynny wpływ na rozwój produkcji rolnej pod warunkiem, że podaż tych artykułów pokrywa w zupełności popyt konsumentów rolnych. Jeżeli ten warunek nie występuje, to najbardziej korzystna relacja cen między artykułami rolnictwa i przemysłu nie ma żadnego znaczenia dla postępu intensyfikacji. Świadczy to jednocześnie o tym że ceny produktów przemysłowych kształtują się sztucznie pod wpływem aktualnej polityki gospodarczej.

Nie bez wpływu na rozwój oraz intensyfikację rolnictwa pozostaje również relacja cen między poszczególnymi ziemiopłodami. Pewna równowaga cen ziemiopłodów wynika normalnie z opłacalności uprawy poszczególnych kultur. Wpływa to — obok wymogów prawidłowego płodozmianu — na kształtowanie się struktury upraw w gospodarstwie. Występowanie cen niektórych ziemiopłodów ponad tę równowagę wpływa na poszerzanie areału ich uprawy. W przypadku kultur pracochłonnych i agrotechnicznie wymagających — poszerzenie areału ich uprawy wprowadza do gospodarstwa pewien postęp i kulturę<sup>16</sup>.

Jednakże wysokie ceny na produkty niektórych roślin kryją w sobie niebezpieczeństwo załamania równowagi we właściwej danemu gospodarstwu strukturze upraw, co w rezultacie przyczynić się może do spadku wy-

<sup>13</sup> W. Styś, *Zagadnienie intensywności i opłacalności produkcji rolnej*, w: *Zjazd ekonomistów w sprawach rolnictwa*, Wrocław 1957, s. 158.

<sup>14</sup> Por. H. Chołaj, *W sprawie wpływu bodźców ekonomicznych na produkcję rolną*, w: *Zjazd ekonomistów ...*, op. cit., s. 63.

<sup>15</sup> Por. T. N. Carver, *The distribution of wealth*, Londyn 1936, s. 72.

<sup>16</sup> Por. H. Chołaj, op. cit., s. 62.

dajności niektórych ziemiopłodów z jednostki powierzchni<sup>17</sup>. Można by tu przedstawić wiele przykładów ujemnego wpływu niewłaściwej relacji cen na produkty rolne. W warunkach Polski przeszło dwukrotnie wyższa cena buraków cukrowych w stosunku do ceny ziemniaków jest bodźcem do uprawy buraków nawet na glebach słabych, gdyż wartość produkcji towarowej buraków z jednostki powierzchni jest wyższa niż ziemniaków, nawet w przypadku gdy plony buraków ustępują pod względem wysokości plonów ziemniakom. Taki stan rzeczy w produkcji roślinnej wpływa destrukcyjnie na utrzymanie prawidłowych proporcji w strukturze upraw, co z kolei prędzej czy później odbije się boleśnie na całokształcie rolnictwa.

Duży wpływ na opłacalność produkcji rolnej wywierają koszty związane z transportem ziemiopłodów na rynek. Konkretnie wpływ ten wyraża się w gospodarstwach oddalonych od rynku bądź to niższą ceną zbytu na miejscu (kiedy koszty transportu ponosi kupujący), bądź to w wyższych, ogólnych kosztach produkcji wywołanych kosztami transportu ziemiopłodów.

Gospodarstwa bliżej położone osiągają przeto pewną przewagę ekonomiczną nad gospodarstwami położonymi dalej. Występuje ona w formie renty różniczkowej opartej na różnicach położenia względem rynku. Możliwość uzyskiwania i zwiększania renty różniczkowej przez te gospodarstwa jest bodźcem do wzmagania produkcji rolnej poprzez zwiększanie nakładów na jednostkę powierzchni ziemi.

Tendencja ta występuje nawet wtenczas, gdy kraj posiada jeszcze pewne rezerwy ziemi nie zajętej pod uprawę. Przejmowanie przez państwo kosztów transportu produktów rolnych przy równym poziomie cen w całym kraju, łagodzi ostrość występowania wspomnianej tendencji i przyczynia się do równomiernego — w sensie przestrzennym — wzrostu intensyfikacji rolnictwa<sup>18</sup>.

W warunkach ustroju socjalistycznego odpowiednio zorganizowany system skupu łagodzi w pewnym stopniu wpływ odległości rynku na intensyfikację gospodarstw, ale nie likwiduje go zupełnie. Przykładem występowania tej tendencji może być rejon lubelski, gdzie niedogodności transportu i odległość rynku jest do pewnego stopnia przyczyną ekstensywnej gospodarki rolnej, pomimo korzystnych warunków glebowych i klimatycznych Lubelszczyzny i jej znacznych rezerw siły roboczej<sup>19</sup>.

Na opłacalność produkcji rolnej wpływać może państwo poprzez odpowiednią politykę rolną. Zadania jej mogą być w tej dziedzinie bardzo różnorodne. Jeżeli chodzi o bezpośredni wpływ na opłacalność rolnictwa, to pierwszym i dużej wagi zadaniem jest organizacja i ułatwienie zbytu produktów

<sup>17</sup> Por. A. Brzoza, *Zagadnienia opłacalności produkcji rolnej w gospodarce chłopskiej*, w: *Zjazd ekonomistów . . .*, op. cit., s. 33.

<sup>18</sup> Por. G. Blohm, *Angewandte landwirtschaftliche Betriebslehre*, Stuttgart 1950, s. 81, oraz E. Laur, *Wirtschaftslehre des Landbaues*, Berlin 1920, s. 123.

<sup>19</sup> Według J. Okuniewskiego, „podstawowym czynnikiem przyspieszającym intensyfikację rolnictwa Lubelszczyzny powinno być dalsze zbliżenie go do rynku, a więc rozbudowa sieci drogowej i kolejowej. W woj. lubelskim jest bowiem trzy razy mniej dróg bitych niż w poznańskim oraz prawie cztery razy mniej stacji kolejowych” (J. Okuniewski, op. cit., s. 371).

przede wszystkim indywidualnym gospodarstwom chłopskim, a więc słabym stosunkowo organizmom gospodarczym.

Skutecznym środkiem realizacji tego zadania w warunkach naszej gospodarki może być kontraktacja odpowiednich kultur oraz premiowanie w jakiegokolwiek formie produkcji takich ziemioplodów, których uprawa jest nie tylko korzystna dla gospodarki narodowej, ale jednocześnie wpływa na poziom rolnictwa i jest czynnikiem jego intensyfikacji.

Stosowanie tych środków nie może być jednak zupełnie dowolne. Popieranie rozwoju pewnych upraw powinno odpowiadać przede wszystkim warunkom glebowym, klimatycznym i ekonomicznym rejonu. W przeciwnym razie narzędzia te z czynnika postępu przekształcić się mogą w czynnik wprowadzający chaos i destrukcję do rolnictwa.

Skutecznym narzędziem w polityce rolnej państwa, zmierzającej do intensyfikacji rolnictwa jest udzielanie rolnikom długoterminowych pożyczek na finansowanie określonych inwestycji względnie nakładów w środkach obrotowych o charakterze melioracyjnym<sup>20</sup>. Istotnym jednak warunkiem powodzenia tej akcji jest opłacalność wzmocnienia produkcji rolnej, a więc występowanie tych wszystkich jej czynników, jak wysokie ceny na produkty rolne, odpowiednia relacja cen itd. Kredyty bowiem muszą być sponacone z nadwyżek osiągniętych ponad koszty produkcji.

Jednym z warunków intensyfikacji podkreślanym szczególnie przez Kalma jest odpowiedni poziom uprzemysłowienia kraju<sup>21</sup>. W skali światowej występuje pewna prawidłowość w tej dziedzinie, która się wyraża tym, że w krajach wysoko uprzemysłowionych osiąga się najwyższe plony na skutek intensywnej gospodarki rolnej (NRF, Belgia, Francja, Szwecja). Wpływ uprzemysłowienia na wzmoczenie wydajności gospodarstw jest bardzo różnorodny. Najważniejsze jego elementy wyrażają się w stale zwiększającym się zapotrzebowaniu na surowce pochodzenia rolniczego, w kształtowaniu się korzystnej relacji cen między artykułami przemysłu i rolnictwa, a przede wszystkim w pełnym i coraz lepszym zaspokajaniu potrzeb wsi.

Według Kalma, w krajach socjalistycznych państwo wywierać może w pewnym stopniu bezpośredni wpływ na intensyfikację produkcji rolnej, umożliwiając gospodarstwom korzystanie z najnowszych osiągnięć mechanizacji robót pracochłonnych. Konkretną formą pomocy jest działalność stacji maszynowych<sup>22</sup>. Problem tej formy pomocy oraz jej skutków oddziaływania na rolnictwo jest bardzo szeroki i skomplikowany i nie jesteśmy w stanie w tym miejscu całkowicie go wyczerpać.

Należy jednak podkreślić, że skuteczność oddziaływania zależy od tego, czy usługi proponowane przez ośrodki maszynowe okażą się ekonomicznie korzystne dla rolnika w warunkach swobodnego nabywania i dostatecznej podaży środków produkcji dla rolnictwa. Działalność ośrodków maszynowych w warunkach wolnego wyboru środków dla realizacji zadań wykonywanych

<sup>20</sup> Akcję taką na szeroką skalę prowadzi się obecnie w Szwecji, gdzie rolnicy otrzymują od państwa kredyty na intensyfikację rolnictwa (*Program racjonalizacji rolnictwa szwedzkiego*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1957, nr 4, s. 147).

<sup>21</sup> P. Kalm, op. cit., s. 101.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 102.

przez rolników jest bowiem znacznie trudniejsza aniżeli w okresie, kiedy możliwości te były ograniczone (okres ograniczeń w sprzedaży maszyn i trakcji mechanicznej dla spółdzielni produkcyjnych oraz dla większych gospodarstw chłopskich).

Nie dysponujemy jeszcze konkretnymi wynikami badań nad wpływem wielkości gospodarstw na intensyfikację produkcji rolnej. Jednakże ekonomiści zgodni są na ogół z opinią, że ani gospodarstwa zbyt małe, ani zbyt duże nie stwarzają dogodnych warunków intensyfikacji. W pierwszych przeszkodą jest brak środków finansowych oraz prymitywizm gospodarowania, w drugich — skłonność do upraw mniej pracochłonnych<sup>23</sup>. Wydaje się przeto, że przyszłość rolnictwa naszego kraju należy budować w pierwszym rzędzie na gospodarstwach średnich rozmiarów, a w następnym etapie — na intensywnie prowadzonych gospodarstwach spółdzielczych.

Duży wpływ na intensyfikację rolnictwa wywiera również ogólna atmosfera zaufania chłopstwa do władzy państwowej i jej polityki gospodarczej. Powszechnie znana jest skłonność każdego rolnika do inwestowania i usprawniania swojej gospodarki w warunkach, które gwarantują mu wolność działania, zapewniają zbyt produktów na zasadach handlowych oraz dają perspektywy nieskrępowanego rozwoju<sup>24</sup>.

Wielu ekonomistów wskazuje na duże znaczenie czynnika subiektywnego wśród warunków wywierających wpływ na intensyfikację rolnictwa. Znaczenie to polega na oddziaływaniu na produkcję rolną uzdolnień i poziomu intelektualnego człowieka gospodarującego. Należy tu przypomnieć, że intensyfikacja rolnictwa polega na racjonalnym zwiększaniu nakładów na jednostkę powierzchni ziemi. Warunek racjonalności może spełnić tylko człowiek.

Szczególną uwagę na znaczenie człowieka-przedsiębiorcy w rolnictwie zwraca się w nauce niemieckiej (Blohm, Roemer itd.). Twierdzi się tam, nie bez uzasadnienia zresztą, że wpływ osobowości przedsiębiorcy na stopień i kierunek intensyfikacji gospodarstwa przewyższa znacznie wpływ gleby oraz możliwości komunikacyjne. Stąd też pojęciu intensyfikacji lub ekstensyfikacji nadaje się tam znaczenie subiektywne<sup>25</sup>.

Wzrost intensyfikacji produkcji rolnej oparty na zasadach opłacalności komplikuje coraz bardziej zjawiska i procesy odbywające się w rolnictwie. Zwiększają się trudności w podejmowaniu decyzji mających na celu łączenie 'Czynników produkcji w proporcjach jak najbardziej korzystnych. Trafne rozwiązanie wielu spraw gospodarstwa wymaga od rolnika dużego wysiłku umysłowego oraz dobrego przygotowania zawodowego. Można zatem wyrazić twierdzenie, że w gospodarstwach o jednakowych (w przybliżeniu) warunkach ekonomicznych, technicznych i przyrodniczych o poziomie intensywności decyduje człowiek.

Jerzy Liczkowski

<sup>23</sup> G. Blohm, *Arbeitsleistung ...*, op. cit., s. 21.

<sup>24</sup> B. Chołaj, op. cit., s. 65.

<sup>25</sup> Roemer, Scheibe, u. a., *Handbuch, der Landwirtschaft*, Berlin 1954, s. 167.